

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnym rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Prawodawstwo antypolskie.

W wolnomyślnych kołach niemieckich zwiększyła się podczas przerwy świątecznej w pracach prawodawczych opozycja przeciw polityce antypolskiej rządu pruskiego. Wolnomyślni mniej zajmują się wywłaszczeniem, ponieważ w sejmie, w którym będzie rozstrzygnięta ta sprawa, nie posiadają wpływów decydujących. Natomiast oświadczają stanowczo, że nie będą mogli poprzeć w parlamencie klauzuli antypolskiej w nowej ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach, a niektóre grupy tego kierunku występują w tej sprawie z własnymi propozycjami.

Z wnioskami ściśle sformułowanymi wystąpiło dotąd tylko wolnomyślne stronnictwo ludowe w parlamencie niemieckim.

Członkowie jego, Müller z Meiningen i Träger, złożyli w komisji parlamentarnej własny projekt ustawy o stowarzyszeniach — w którym żądają wprowadzenia reform zasadniczych, a nie tylko pozorych, i domagają się uregulowania sprawy zebrań polskich zgodnie z przepisami konstytucji. Gdy projekt rządowy zmierza do tego, aby zapewnić władzom pruskim prawo zabraniań wszelkich zebrań polskich, wolnomyślni chcą zapewnić władzom tylko możliwość dozoru takich zebrań. W tym celu, zwołujący zebranie mają przynajmniej 3 dni przed rozpoczęciem obrad zawiadomić o tem władzę policyjną i zaznaczyć, że obrady będą toczyły się w języku polskim. Na zebraniu, nie zameldowanem w sposób powyżej określony, obradować w języku niemieckim nie wolno. Przepisy te nie dotyczą zebrań przedwyborczych, które mogą odbywać się bez poprzedniego zameldowania.

Oprócz tego wniosek wolnomyślny określa ściśle pojęcie zebrań, mającego na celu omawianie „spraw politycznych“, gdy według projektu rządowego mogłoby uznać jako takie zebrania wszystkie, które nie podobają się władzom policyjnym. Ażeby wreszcie władze nie mogły w sposób podstępny zapobiegać odbywaniu zgłoszonych prawidłowo zebrań, wolnomyślni domagają się dodania przepisu, według którego urzędnicy, którzy odmówią poświadczenia, że zebranie zostało zameldowane, podlegają karze 150 marek.

Projekt ten więc czyni o tyle zadość życzeniom rządu, że przewiduje ograniczenia dla zebrań polskich, ale

ograniczenia te są tego rodzaju, że urządzaniu takich zebrań nie zapobiegają.

Także na zebraniach publicznych wolnomyślni rozwijają agitację przeciw ustawodawstwu wyjątkowemu. W Gryfii poseł Gothein, należący do niebardzo dziś licznych w Prusiech szczerych zwolenników liberalizmu, skrytykował w sposób bardzo dobitny politykę antypolską rządu, zarówno prawo osadnicze, jak ustawę o wywłaszczeniu i klauzulę antypolską w ustawie o stowarzyszeniach, i oświadczył, że będzie głosował przeciw tej klauzuli, chociażby wskutek tego miał upaść cały projekt nowej ustawy. Oświadczenie to powtórzył drugi obecny na zebraniu poseł wolnomyślny, prof. Stengel.

Bardzo stanowczo zredagowaną rezolucję przeciw prawodawstwu antypolskiemu uchwalono, jak już donosiliśmy, na zebraniu wolnomyślnem w Kassel. Na temże zebraniu postanowiono stawić w przyszłych wyborach do sejmiku kandydaturę zdeklarowanego przeciwnika prawodawstwa wyjątkowego, prof. Schückinga.

Także w innych grupach obozu wolnomyślnego opór przeciw ustawodawstwu antypolskiemu wzrasta i mnożą się oświadczenia przeciw wydaniu przepisów, niezgodnych z zasadami równouprawnienia. Jedne koła chciałyby przyznać władzom pruskim prawo zakazywania zebrań polskich, ale tylko w dzielnicach rdzennie niemieckich, gdy na ziemiach polskich ma być Polakom zagwarantowana swoboda naradzania się w języku ojczystym; w kołach innych szukają jeszcze sposobów takiego sformułowania ustawy, ażeby, czyniąc zadość pragnieniom rządu, nie sprzeciwiała się otwarcie konstytucji.

W każdym razie faktem jest, że rząd berliński obecnie na uchwalenie swego projektu w parlamencie liczyć nie może. Stronnictwa wolnomyślne rozstrzygają w tym celu prawodawczym, i wbrew ich woli, przepis ograniczający prawa języka polskiego, nie stanie się prawem.

Ale w opozycji stronnictw wolnomyślnych przeciw ustawodawstwu antypolskiemu należy rozróżnić dwa prądy, które nie wspólnego ze sobą nie mają. Po jednej stronie uwidatnia się rzeczywiście opór przeciw pogwałceniu praw przyrodzonych i konstytucyjnych polskich obywateli państwa, podsycony obawą ogólnego ruchu wstecznego w kierunku reakcyjnym; po drugiej

rozstrzygają inne zupełnie czynniki: rachuby na własny interes polityczny.

Szczerych zwolenników światopoglądu liberalnego, w rodzaju Gotheina i Schückinga, jest w Prusiech stosunkowo niewiele. Stronnictwa wolnomyślne składają się w ogromnej większości z ludzi przepojonych zupełnie duchem pruskim, dla których hasła liberalne stanowią już tylko czcigodną tradycyjną firmę, ale nie stanowią treści przekonań politycznych. Ta ogromna większość nie sympatyzuje z ustawodawstwem wyjątkowem, ale pogodziłaby się z niem bez trudu, gdyby w zamian uzyskała od rządu praktyczne ustępstwa dla siebie. Opór jej przeciw projektom antypolskim nie płynie z sympatii do Polaków ani z przywiązania do zasad, lecz z taktiki politycznej.

Stronnictwa wolnomyślne, powołane przez ks. Bülowa przed rokiem do udziału w rządach, nie chcą wyślugać się polityce konserwatywnej, chcą zapłaty za udzieloną rządowi pomoc, przekształcenia stosunków w sposób, który odpowiada ich interesom praktycznym, domagają się nie tylko biernego udziału w rządach, lecz także rozszerzenia swoich wpływów w państwie.

A najpewniejszym, bodaj nawet jedynym sposobem osiągnięcia tego celu, jest zmiana pruskiej ustawy wyborczej w duchu liberalnym.

Tymczasem rząd pruski, zależny od konserwatywistów, na reformę wyborczą zgodzić się nie chce i zbywając stronnictwa liberalne ogólnikowemi przyrzeczeniami, starał się odwiec chwilę odpowiedzi stanowczej. Odpowiedź ta, kilkakrotnie już odkładana, ma nastąpić jutro, a przewidują ogólnie, że nie wypadnie w sposób, któryby zadawała wolnomyślnych. W tem przewidywaniu stronnictwa tego kierunku oświadczają jak najdobitniej, że w razie nieuwzględnienia swych życzeń, wysepnią się z rządu, a przygotowując sobie grunt do tego zwrotu, podkreślają też dobitnie swoje programowe zasady polityczne wobec projektów antypolskich. Z jednej bowiem strony można wyrzec na rząd pewien nacisk groźbą udaremnienia w parlamencie polityki antypolskiej, której przeprowadzenie ks. Bülow uznał jako najważniejszą sprawę państwa. Z drugiej zaś, stronnictwu, które już jutro może przejść do stanowczej opozycji, nie wypada, ze względu na opinię publiczną, przyznawać się dziś otwarcie do tego, że za dobrą cenę gotowoby wyrzec się „zasad“, których obronę od

5)

Henryk Sienkiewicz.

Co się raz stało w Sydonie.

(Dokończenie.)

Marhabal, który jako człowiek roztropny i dbały o zdrowie, chodził spać wcześniej, nic nie wiedział co stało się podczas nocy w Sydonie. Ale gdy wieścionośna Ossa, obiegając od świtu całe miasto, zapukała z nowiną i do jego pałacu, zmartwiał tak ze zdumienia i trwogi, że siadł na ziemi, objął dłońmi wielkie palce swych nóg i pozostał w tej postawie tyle czasu, ile jest potrzeba do przerachowania pięciuset worów z wełną.

Aż gdy wreszcie przyszedł do siebie, przedewszystkiem zadał sobie pytanie:

— Co teraz będzie?

I ponieważ miał zwyczaj zastanawiać się nad każdym położeniem głęboko — i jasno zdawać sobie z niego sprawę, przeto, otrzeźwiawszy zupełnie, począł tak rozmawiać.

— Abdolonim pomści się na mnie, gdyż nazwałem go niewolnikiem i kazałem mu pójść precz z domu. Zatem skaże mnie na śmierć, zagrabi mój majątek, a jeśli Thalestris nie wywierała mi wobec nowej godności z głowy, to weźmie ją jako niewolnicę do swego zamku. Próżnobym się też ludzi, że tego wszystkiego nie uczyni, gdyż został królem i uczynić to może. Jest to rzecz okropna, ale nieunikniona. Życie bez majątku jest wprawdzie gorsze od śmierci, a jeśli przychodzą takie czasy, w których łokciem zdrowego rozumu nie można mierzyć ani wypadków, ani ludzi, to nic po mnie na świecie. Bo skądże ja mogłem przewidzieć, że ogrodnik zostanie królem. Znikąd. Takich rzeczy może spodziewać się tylko ten, komu brak piątej klepki. Wszystko to jest prawda, jak również i to, że każdy człowiek musi umrzeć. A jednak śmierci się boję i nawet boję się bardzo. Inaczej nie czułym tych mrówek, które mi chodzą po plecach i nie słyszałbym tych głuchych odgłosów we wnętrzościach. Ale czy jest na to rada? Niema. Są wszelako różne rodzaje śmierci. Zapewne,

ze zaszczytniej jest być usmażonym w oleju, niż przybitym na krzyż, albowiem garniec oleju kosztuje pięć drachm fenickich, a krzyż można zbić z dwóch starych belek. Ale śmierć na krzyżu jest lepsza, wskutek czego wolałbym być ukrzyżowanym, niż usmażonym. Fatalnie się też stało, że mówił coś Abdolonimowi o patelni. Któż jednak mógł odgadnąć, że wczoraj będzie tak do dziś niepodobne. Wczoraj omal nie kazałem zrzucić Abdolonima ze schodów, za to, że chciał się z moją córką zenić, a dziś wypada mi chyba prosić bogów, ażeby jak najprędzej zabrał ją jako niewolnicę, bo może znalazłaby sposobność, ażeby się za mną wstawić. W każdym razie trzeba mi teraz pójść do niej, by ją pożegnać i pouczyć, co ma królowi powiedzieć. Oćwiczylem ją wprawdzie wczoraj łodygami róż dość dotkliwie, ale jeśli odziedzyczyła po mnie choć szczyptę rozsądku, powinna przecież zrozumieć, że ojciec, który jest niezadowolony z wyboru córki, ma prawo i obowiązek w jakiś sposób jej to okazać. Tak jest! Nie chcę się ludzić, ale cała moja nadzieja w Thalestris i trzeba jak najprędzej z nią się rozmówić.

Przemawiając tedy w ten sposób do własnej duszy stroskanej, udał się do pokoju dziewicy, która po wrażeniach ubiegłej nocy spała tak silnie, że zaledwie zdołał się jej dobudzić.

— Thalestris, dziecię moje — rzekł uroczyście — otwórz oczy i uszy, albowiem nieszczęśliwy twój ojciec, który jest w obliczu śmierci, przychodzi pożegnać się z tobą i udzielić ci ostatniego błogosławieństwa.

Tu powiedział jej wielką nowinę nocy, oraz to wszystko, o czem poprzednio w duszy rozmyślał. Lecz ona słuchała go jednym uchem, przeciągając się rozkosznie i leniwie, a w końcu, rozbudziwszy się dobrze, ukryła nagle swą jasną twarz w poduszkę i wybuchnęła śmiechem tak dźwięcznym, jak gdyby kto rozsypał szklane paciorki na marmurową podłogę.

— Wyrodna córko! — zawołał z oburzeniem Marhabal. — Ty śmiejesz się, gdy twój nieszczęśliwy ojciec, który jest w obliczu śmierci, przychodzi, ażeby pożegnać...

Ale nie zdołał skończyć, gdyż Thalestris zerwała się z purpurowej pościeli tak szybko, jak ptak zrywa się z pośród kwiatów i, objawszy szyję ojca, cała różo-

wa, do spłonionej jutrenki podobna, poczęła jednym tchem mówić.

— Ojcie, król przebaczył ci wczoraj, a mnie powiedział, że jestem królową króla!

Marhabal zmienił się w posąg kamienny — i dopiero po długiej chwili rzekł:

— Wróć do łóżka, Thalestris, albowiem nogi tak mi osłabły, że muszę usiąść.

Więc Thalestris wskoczyła znów do pościeli, a on siadł przy niej, zdjął myckę, przeciągnął raz i drugi ręką po ogolonej głowie i zapytał:

— Toś ty widziała króla?

— Widziałam.

— Kiedy?

— Dzisiejszej nocy.

— Był u ciebie?

Dziewica ukryła znów twarz w poduszkę.

— Nie, ja byłam u niego!

Nowe milczenie.

— Przed obiorem, czy po obiorze? — zapytał zmienionym głosem Marhabal.

— I przed obiorem i po obiorze.

— Uf!...

— Thalestris!

— Słucham, ojciec...

— I ty... i ty powiadasz, że monarcha taki był łaskaw dla ciebie?...

— O! I jak jeszcze!

— Nie chowaj twarzy w poduszkę... Czy on był łaskaw przed obiorem, czy po obiorze?

— I przed obiorem i po obiorze.

— Uf!...

Thalestris przestała istotnie kryć twarz w poduszkę, albowiem spostrzegła, że oblicze ojca rozjaśnia się coraz bardziej w miarę rozmowy i staje się poprostu wesole.

Jakoż Marhabal uśmiechnął się w końcu, nietylko wesole, ale figlarnie. Pogroził córce palcem, chwycił ją lekko za ucho i, pochylivszy się ku niej, zapytał:

— ...A jak ty myślisz? Kto będzie dostawcą waszego dworu?...

jutra będzie przedstawiało jako główny cel swego istnienia.

Jutro więc, stosownie do odpowiedzi, jaką udzieli ks. Bülow na interpelację w sprawie pruskiej reformy sejmowej, rozstrzygną się losy bloku liberalno-konserwatywnego w parlamencie, a od tej decyzji będzie zależało dalsze zachowanie się stronnictw wolnomyślnych wobec ustawy antypolskiej. Utrzymanie się bloku będzie zwycięstwem germanizacji; jego rozpadnięcie się — nie tylko klęską ks. Bülowa w sprawach polityki ogólnej, ale i fiaskiem pierwszej próby rządu berlińskiego, aby oprzeć politykę materialnego i narodowego wyniszczenia ludności polskiej na szerokiej podstawie prawodawstwa ogólnoniemieckiego.

A. CZ.

Nowy ban.

Wiedeń, 8 stycznia.

(A) Po rozpędzeniu sejmu kromieryskiego i po zgnieceniu armii węgierskiej pod Vilagos, zaprowadzono w całej monarchii habsburskiej system bezwzględnej germanizacji. Nie oszczędzono wówczas i Chorwatów. Nie oszczędzono, choć niewątpliwie dzięki ich pomocy, dom habsburski zdołał szybciej, niż stałoby się w razie przeciwnym, opanować Węgry.

Wówczas krążyło po Europie złośliwe zdanie, złośliwe, ale trafne: „Co Madziarom dano za karę, to Chorwaci otrzymali w nagrodę“.

Zniesienie samorządu komitadowego, nastanie obcych, niemieckich albo zniemczonych urzędników, germanizacja szkoły spadły na Chorwatów w tej samej mierze, co na Madziarów. Bach, Leon Thun, oraz inni kontynuatorowie centralistycznej i germanizacyjnej unifikacji, obmyślanej przez Feliksa Schwarzenberga, wcale się nie troszczyli o skargi Chorwatów. W swej krótkowzroczności politycznej cieszyli się, że zbliżyli państwo do ideałów Józefa II. Nie rozumieli, że wznieśli w sercach Chorwatów gorycz, gorzej nawet niż gorycz, bo nieufność głęboką do polityki wiedeńskiej.

Ugodę z 1867 r. przyjęto w Chorwacji z taką samą odrazą do Wiednia jak w Budapeszcie. Gdyby nie ta odraza, nie przyszłoby tak łatwo do porozumienia osobnego między Chorwatami i Madziarami, do porozumienia, które zapewniło politykom madziarskim pozostanie Chorwacji w składzie państwa węgierskiego. Tu krótkowzroczna polityka centralistów wiedeńskich poniosła pierwszy cios i pierwszą karę zasłużoną. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Madziarzy w 1867 r. musieliby przystać na przyłączenie Chorwacji do Austrii, gdyby naród chorwacki i jego sfery kierujące stanowczo tego zażądały. Lecz w Zagrzebiu nikt nie wystąpił z owym żądaniem. Politycy madziarscy dawali Chorwacji szeroki samorząd wewnętrzny. W Wiedniu myśleli o dawnemu o germanizowaniu Słowian, tym razem pod osłoną systemu konstytucyjnego.

Nieufność, oraz żal Chorwatów do Wiednia były tak silne, że nawet tyrania bana hr. Khuena-Hedervarego, oraz jego podkopy pod ustawy zasadnicze chorwackie, jego system madziaryzatorski nie zdołały zbliżyć ludności chorwackiej do Wiednia. Pierwszy podmuch polityki demokratycznej i wolnościowej pod postacią walki zjednoczonej koalicji przeciwko despotycznemu zapędowi Stefana Tiszy popchnął Chorwatów ku kosztowcom, a więc przeciwko Wiedniowi.

Synowie i wnukowie tych oficerów cesarskich, którzy na jesieni 1848 r. wyruszyli z banem Jellaczycem na czele przeciwko wojskom węgierskim, rekrutowanym przez ministra skarbu Ludwika Koszutha, woleli teraz się połączyć z jego synem przeciwko Wiedniowi. W dziejach stosunków chorwacko-madziarskich istnieje mało kart tak znamienych, jak ta, na której wypisano rezolucję fiumską. Brak prawdziwych zdolności politycznych w głowie Franciszka Koszutha sprawił, że Madziarzy nie umieli wyzyskać faktu, dzięki któremu mogli raz na zawsze Chorwatów przykuć do siebie. Możliwość zmadziaryzowania służby kolejowej w Chorwacji i Sławonii wydała się madziarom zyskiem ważniejszym, niż pozyskanie dla siebie całej Słowiańszczyzny południowej, o ile jest katolicka.

Wiadomo, co się stało: w sejmie węgierskim obstrukcja chorwacka, w Zagrzebiu dymisyse banów, jednego po drugim, rozwiązanie sejmu, szukanie gwałtowne z świecą w ręku partyi, która choćby tylko pozornie się oświadczyła za przyjaźnią z Węgrami.

Teraz ma nowy ban podjąć się owego zadania daremnego: baron Paweł Rauch, syn Lewina Raucha, który w 1867 r. zaraz po ugodzie z Węgrami był banem Chorwacji i Sławonii. Rządy ojca nie zostawiły dobrej pamięci. Dbał więcej o utrzymanie się na urzędzie, niż o pilnowanie tego zakresu samodzielności, jaki przyznano Królestwu na mocy ugody. Bądź co bądź atoli Leon Rauch stał o niebo wyżej, niż Khuen-Hedervary. Tegoż Khuena-Hedervarego przeciwnikiem był także baron Paweł Rauch. Jest to jedyna okoliczność, która lepiej uspasabia dla niego obywateli, niż dla Radkoczaya. Bo Radkoczay w roli prokuratora był najgorliwszym pomocnikiem Khuena-Hedervarego, z góry więc musiał wwołać najzaciętszy przeciwko sobie opór.

Im prędzej madziarzy zrozumieją, że jedyną receptą trafną w stosunku do Chorwatów jest poszanowanie ustawowej odrębności kraju, tem będzie lepiej dla całej polityki i siły Węgier.

List z Bukowiny.

Czerniowce w styczniu.

Przegląd towarzystw polskich: Towarzystwo polskie bratniej pomocy i Czytelnia polska, Tow. akad. polskich „Ognisko“, Koło polskie, Koło mieszane T. S. L. w Czerniowcach. — Wiec polski w Czerniowcach.

Po zamknięciu roku przyjętym zwyczajem przystępujemy do zestawienia strat i zysków w każdej dziedzinie życia. U nas mówić można tylko o zyskach lub stratach moralnych, bo ekonomicznie stoimy na Bukowinie znacznie poniżej zera. Życie narodowe koncentruje się tak w Czerniowcach jak w całym kraju wyłącznie w stowarzyszeniach, dlatego mają one tutaj bez porównania większe znaczenie niż np. w Galicji. Z czerniowieckich najstarszym jest „Towarzystwo polskie bratniej pomocy i czytelnia polska“ założone w r. 1869, słusznie zwane macierzą tow. polskich na Bukowinie. Właśnie jednak przejście czynności dawniej wyłącznie do czytelników należących na inne stowarzyszenia siłą naturalnego rozwoju wypadków, wyczerpało w niej ducha inicjatywy i pograżyło ją w przejściowej bierności. Mówimy to sine ira et studio, bez żadnych ubocznych pobudek.

Urządzenie odczytów, obchodów, przedstawień, zabaw i t. p. objęły w znacznej części inne towarzystwa. Tego macierz odbierać im nie chce ani nie może. Cóż tedy dla niej pozostało? Bo administrowanie majątkiem towarzystwa, to za mało. Zostało bardzo wiele, przede wszystkim wprowadzić ją na nową drogę, w tym celu należy jednak wprawdzie pewne zmiany w jej ustroju przeprowadzić. Że to przeoczono i przez czas dłuższy, winić można nietylko jednostki, choć między zapalczywymi zawsze ochota do tego wtelka, ile stosunki. Ludzi chętnych a zdolnych do pracy nie posiadamy zbyt wielu, przeto wszędzie widzimy tych samych na ważniejszych stanowiskach — stąd przeciążenie i zniechęcenie, tem bardziej, że ogół nie odznacza się uczuciami wdzięczności, a nie każdemu wystarcza praca jedynie dla idei nie okraszona uznaniem.

Reforma Czytelni powinna pójść w kierunku pracy oświatowej razem z towarzystwem szkoły ludowej, oraz w kierunku gospodarczym przez wprowadzenie w życie w pierwszym rzędzie hurtownego składu artykułów spożywczych z szczególnym uwzględnieniem wytworów polskich. Działalność w obu kierunkach musiałaby się rozciągać na całą Bukowinę. Bez reformy towarzystwo to będzie wegetowało tylko i nadal. Daje ono wprawdzie przytułek wszystkim innym instytucjom polskim za miernym wynagrodzeniem, używa im pomocy moralnej i materialnej pod postacią lokalu (sali) lub nawet gotówki, lecz niema w tem pierwiastku twórczego, lub przynajmniej inicjatywy w tym duchu.

Zatrzymaliśmy się niechęć dłużej przy „Czytelni“, bo towarzystwo to posiada warunki najlepsze do poprowadzenia społeczeństwa naszego na drodze podwójnego postępu przy pomocy i porozumieniu z innymi.

Chronologicznie drugim z rzędu jest towarzystwo polskich akademików „Ognisko“, założone w r. 1877. Ubiegły rok można zaliczyć do szczęśliwszych w kronice „Ogniska“ głównie z powodu pozyskania znacznej liczby członków czynnych w porównaniu z latami minionymi. Pod adresem tego ze wszech miar drogiego ogółowi naszemu stowarzyszenia wypada wyrazić życzenie, aby gorące a szczerze ideały młodzieńcze brały górę nad zimną rachubą, aby z prawdziwego uczucia tryskający zapal rozstrzygał raczej niż na zysk realny obliczone rozumowanie, a to we wszystkich sprawach, gdzie młodzieży żywią jakiegokolwiek wątpliwości. Niechaj cała młodzież polska na Bukowinie szuka tam źródła szlachetnych młodzieńczych porywów, podniety do samodzielnej pracy umysłowej i pielęgnowania narodowych ideałów, niechaj się tam skupia i jednoczy.

„Koło polskie“ (r. założenia 1890), bukowińskie polskie stowarzyszenie polityczne, którego celem jest obrona politycznych i narodowych praw społeczeństwa polskiego na Bukowinie i staranie o tegoż polityczny i narodowy rozwój, ma tutaj nadzwyczaj trudne zadanie do spełnienia. W roku ubiegłym rozwinęło ono żywą działalność przy sposobności wyborów do Rady państwa, Rady gminnej czerniowieckiej, w sprawach szkół ludowych, kas pożyczkowych dla włościan i mało-mieszczan naszych, wprowadziło pewien rodzaj sejmików obradujących w sprawach ogół obchodzących. Ruchliwość duża dała jednak dotychczas jako realny rezultat większej wagi zdobycie dwu nowych mandatów do Rady miejskiej w Czerniowcach (dawniej mieli Polacy 4, obecnie 6 radnych). Jednak wysiłki te nie poszły na marne, bo zmobilizowały chwilowo całą ludność polską Bukowiny pod jednym znakiem, pobudziły do myślenia o sobie i łączności na przyszłość. W ostatnich czasach „Koło polskie“ podjęło myśl p. Janiny Mitkiewiczówny założenia bursy rękodzielniczej. Myśl bardzo piękna — oby jak najprędzej udało się ją w czyn zamienić!

Wydział Koła polskiego w akcji politycznej popełnił jeden błąd taktyczny, oto kierował się przed wyborami do Rady państwa przy układach ze stronnictwami innych narodowości fałszywą zasadą zasięgania opinii swoich wyborców dopiero wtenczas, kiedy już zawarł pewien układ na własną rękę. W ten sposób utrudnił sobie pracę na przyszłość, zastąpienie się bowiem koniecznością tajemnicy w takich razach budzi nieufność, a w razie nieudania się akcji, składa całą odpowiedzial-

ność na kierowników. Można przecież otrzymać upoważnienie lub wytyczne ogólnikowe przed rozpoczęciem pewnej akcji i wtedy prowadzi się ją pewnie i śmiało.

Przy sposobności mowy o „Kole“, dajemy wyraz usprawiedliwionej ciekawości własnej i ogółu, pozwalamy sobie wystosować zapytanie pod adresem wydziału Koła polskiego co się dzieje z komitetem narodowym i agendurą handlową w Czerniowcach?

Koło mieszane T. S. L. w Czerniowcach — to najmłodsze wśród naszych towarzystw, ale nie można o nim powiedzieć, że jest choćby z tego tytułu ulubieńcem naszego społeczeństwa. Idea T. S. L. nie rozszerza się tak, jakby tego należało oczekiwać ze względu na wielkie cele tego towarzystwa. Zarząd posiada wprawdzie niestrudzonego delegata w osobie zast. przewodniczącego p. B. Mokr., który objeżdżając całą Bukowinę, podtrzymuje dawniej założone placówki, a nowe zakłada; znajdują się też wśród młodzieży akad. jednostki, które chętnie zarządowi pomagają. Jednak ilość członków w samych Czerniowcach bardzo nieznaczna, zainteresowanie ogółu słabe, stąd brak funduszków, a co za tem idzie, brak wszelkiej działalności na terenie czerniowieckim. Niewiadomo, czy należy to przypisać brakowi uświadomienia wśród Polonii czerniowieckiej, czy też nieudolności zarządu.

O innych towarzystwach i instytucjach w następnym liście.

W niedzielę 22-go grudnia z. r. odbył się w Czerniowcach staraniem prezydium Koła polskiego wiec polski. Celem — protest przeciw gwałtom pruskim. Mimo fatalnej pogody, wielka sala domu polskiego była wypełniona delegatami z całej Bukowiny. Referował dr. St. Kwiatkowski jako sekretarz wydziału tut. Koła polskiego. Wiek wyraził jednomyślnie potępienie i protest przeciw barbarzyństwu pruskiemu, nie wyłączając socjalistów, którzy wprawdzie ze swego punktu widzenia, ale bez zastrzeżeń do uchwały wiecu się przyłączyli. — Sies.

Sejmik relacyjny p. Standa.

Brody, w styczniu.

We czwartek dnia 2 stycznia odbył się w Brodach sejmik relacyjny posła Adolfa Standa, a właściwie odbyły się dwa, jeden burzliwy w sali Rady miejskiej, drugi, spokojniejszy i miłszy — w restauracji u Nestla. Ten drugi mimo wszystko stanowczo się udat panu posłowi. Odbyły w szczupłym gronie zwolenników p. Standa, którzy największy pokój restauracyki wypełnili po brzegi, a nie wymagali konieczności sprawozdania z działalności poseselskiej, nieprzerywanej niemiłymi intermezzami i interpelacjami, nie psujący humoru nieobecnością najpoważniejszych obywateli miasta, bo tam już nikt nie liczył na ich przybycie, w chwilach bardziej kłopotliwych ratujący sytuację potrawami niewątpliwie koszerne, gdyż sejmik ten dla zamydlenia oczu złośliwych korespondentów nosił miano i pozory bankietu — pozostawić musiał p. posłowi to podniosłe wrażenie, że jest przecież w Brodach grono ludzi szczupłe, ale wierne, które bez względu na marną, a nawet szkodliwą jego działalność stać przy nim będzie usque ad finem.

Niepodobna oczywiście oprzeć się komizmowi niezgrabnych wysiłków młodej partyi syonistycznej, chcącej się dostroić do uzyskanej niedawno domniemanej wielkości. A więc wzywa się wydział „Sokoła“, aby wziął udział w uroczystym przyjęciu Standa (!), ale czując do brze niestosowność tego kroku, załatwia się to listownie, a list wysyła się jakimiś bocznymi drogami. Bogu ducha winnych woźnych i pomocników ciągnie się do Standa i każe się im prosić o rzeczy dawno postanowione, aby p. poseł mógł powiedzieć, że przecież się ktoś z czemś do niego zwraca, itd. itd. I niepodobna oprzeć się uczuciu radości, że ten przeciwnik, którego nagły wzrost i pozorna siła zaniepokoiły nas trochę, przecież nie jest taki groźny, jak się wydawał.

Sala Rady miejskiej — udzielona na zgromadzenie wbrew uchwale magistratu — była świadkiem pierwszej, jeszcze nieznacznej, ale dużo zapowiadającej porażki p. Standa. Najbardziej udane dowcipy nie zdołały zamaskować tego, jak go to boli, że Rada miejska zgodnie z uchwałą powziętą po wyborach a z nią najpoważniejsze sfery miasta, nie uznając p. Standa jako swego posła, konsekwentnie go ignoruje i z niczem się do niego nie zwraca i że na zgromadzeniu ostentacyjnie rażąca była nieobecność najpoważniejszych obywateli. Tak samo najbardziej sztucznie ułożone, najpiękniejsze i najdłuższe przemówienie nie zdołało wpoić w słuchaczy przekonania, że p. Stand coś zrobił faktycznie dla miasta. Przemówienia tego słuchało się z tą przyjemnością, z jaką się słucha dobrego mowcy, z tem zainteresowaniem, z jakim się śledzi zawsze usiłowania czyjeś, by zrobić coś z niczego i z tem zadowoleniem, które daje przeświadczenie, że przeciwnik chwiać się zaczyna. Nawet na twarzach wśród tego samego tłumu, który w maju z pełnym nadziei entuzjazmem wyprowadzał p. Standa na dworzec, widzieliśmy dziś w czasie przemówienia jego pewne niedowierzanie, zawód i apatyę. A już w studach nie obmyje tej kompromitacji, jaką jest niedopuszczenie do głosu interpelanta, którego słowa mogłyby być zebrany wykazać całą nicość polityki parlamentarnej syonistycznego klubu.

P. Stand podzielił w swoim przemówieniu obowiązki poseselskie na pięć części: głosowanie, interpelowanie, interweniowanie, stawianie wniosków i wygłasza-

KOSMOSSM znakomite higieniczne
tutki do papierosów

fabryka St. Wołoszyńskiego
w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich trafikach i handlach.

nie mów. Prócz tego, co wiedzieliśmy już z dzienników, lowiedzieliśmy jeszcze, że niektóre gniazda Sokole wy-
wały do p. Standa podziękowanie za jego wystąpienie
v sprawie pruskiej. (Musi tak być, skoro p. poseł o tem
powiada, ale zdaje się też, że w tych gniazdach nie
zytano nigdy artykułów o wyłączeniu, drukowanych
v leiborganie p. posła, we „Wschodzie“). Poza tem zaś
v. poseł glosował, interpelował i interweniował, stawał
wnieski i wygłaszał mowy, a że to wszystko na nic się
nie przydało, to przecie każdy przyzna, że w tem nie
ego wina.

W sprawie, która dotknęła najszerze koła mie-
zkańców miasta, w sprawie cofnięcia 30 batalionu strzel-
ców, powoływał się p. poseł na moją korespondencję
: 31 z. m. w 607 numerze „Słowa Polskiego“, gdzie
yło powiedziane, że zarządowi miasta winę tego się
rzypisuje. Ale zapomniał dodać, że zarząd miasta znaj-
luje się teraz w innym ręku; a prócz tego musimy za-
wazyć, że p. Stand nie czytuje tak pilnie „Słowa Pol-
skiego“, jak to poseł z kraju czytać winien najwię-
wszy w kraju dziennik. Bo tam w numerze 492 i 517
yło powiedziane, że w tej sprawie odczuwa się właśnie
orak takiego posła, z którymby się rząd liczył, którego
nterwencya byłaby skuteczną. Zato w sprawie przenie-
sienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola przyrze-
kał p. poseł, że on, a z nim 20 (!) jego sojuszników
w parlamencie nigdy do tego nie dopuści. Ale i to za-
pewnienie przyjęte było z pewnem powątpiewaniem.
Wiemy to przecie zanadto dobrze, że nie p. Standowi
będziemy to mieli do zawdzięczenia, jeżeli Izba handlo-
wa tu zostanie.

Wogóle pierwszy okres pracy parlamentarnej p.
Standa wykazuje wcale pocieszającą sumkę niepowodzeń.
Szkoda tylko, że zgromadzenie przez ludność polską
prawie zupełnie było zignorowane. Zostawiając opo-
zyonistom wolne pole do borykania się, narażamy się
na to, że po p. Standzie wejdzie do parlamentu socya-
lista, z którego z innych znowu względów tak samo
będziemy niezadowoleni. S.

Tajemnica na dłoni.

Dokończenie.

Astronomia — ładny przedmiot, lecz „Rachunko-
wość życia codziennego“ przecie nieco potrzebniejsza.
Ktoś mógłby nam powiedzieć, że ta rachunkowość
nie kwalifikuje się do szkoły, bo jej powinni uczyć ro-
dzice w domu. Bardzo pięknie — ale jakże dzisiejsi rodzice
nauczają tej umiejętności, skoro sami jej nie znają,
skoro sami oglądają się na sanacyjny bank wiedeński,
któryby ich wydobyl z długów. Ktoś tu musi zrobić po-
czątek; rodzice nie mogą — więc musi szkoła. W dru-
gim pokoleniu szkoła i rodzice pójdą już ręka w rękę.
Maszyna Nr. III. Służy do włączania w życie
dziecka pewnych najniezbędniejszych pojęć, w jaki sposób
trzeba swoje codzienne życie urządzić, aby być zdro-
wym, silnym i w pracy wytrwałym. A więc, ile razy na
tydzień, wzorem Japończyków, trzeba się kąpać, żeby
naskórek pełnił swe funkcje należycie; jak się trzeba
odzwiać i jak niszczyć w organizmie stany kataralne,
żeby głowa często nie bolała; dalej, jak się trzeba odży-
wiać, jak unikać alkoholów i mięsnych pokarmów, aby
nerwy za wczesnie nie grały i nie dawały powodu do
chorób wenerycznych, jak konserwować zęby i dziąsła,

oczy i uszy, jak uspokajać nerwy i rozdzielać pracę ko-
rzystnie, żeby nawet przy 12-to godzinnej robocie nie
ustawać na siłach, powołując wciąż inne komórki móz-
gowe do działania i t. d.

Nazwijmy tę maszynę prosto „Hygieną życia
codziennego“. Podręcznika szkolnego dla niej nie
ma — trzeba go dopiero napisać. Gdy pierwsze poka-
lenie nauczy się tego podręcznika na pamięć, drugie po-
kolenie będzie zdrowsze, silniejsze, wytrwalsze.

Wreszcie maszyna Nr. IV to: slōjdy — albo
innymi słowy rysunek odręczny, wykonywany nietylko
ołówkiem, lecz także pióreczką, dętym, pilnikiem, heblem,
ogniem na drzewie, lub palcami w glinie. Rysunek odrę-
czny, ten prościej wszystkich slōjdw, dziś już w szko-
łach realnych jest — z tego... kiedy ma on swoja gre-
cką gramatykę w postaci cieniowań, retuszowań i innych
„owań“, nadających się do akademii sztuk pięknych, a nie
do codziennego użytku. W szkole „ogólnie kształcącej“
potrzebna przedewszystkiem linia, kontur, nie zaś akwa-
rela i portret. Tę linię zdobywa się nietylko ołówkiem,
ale także za pomocą slōjdw.

Z drugiej strony slōjd tępi w naszym dziecku
bakcyła niedołęstwa, wstrętu i pogardy dla każdej pracy
ręcznej, dla tej pracy, która tak bardzo potrzebna ope-
ratorowi, medykowi, dentyście, przyrodnikowi wszelkich
odcieni, technikowi w warsztatach, chemikowi w labora-
toryum, nawet fotografowi-amatorowi i amatorowi-cykli-
ście, nawet kobiecie przy szyciu koszulek i sukienek
dziecięcych.

Mamy dziś w szkołach przepełnienie i troszczymy
się, co to będzie, gdy ta fala zapuka kiedyś do biur
urzędniczych i nie znajdzie tam chleba. Czacki i Kołłą-
taj, gdyby pewnej nocy powstał z grobów i przeszli
się po Galicyi, zatarliby ręce radośnie i rzucili się so-
bie w ramiona: marzenia ich spełniły się! Ale niechże
galicyjskie Ateny dają tym licznym zastępom oprócz
kwalifikacyi do wygniatania stołka etatowego, jeszcze
przynajmniej tyle, by młodzieniec, nie otrzymawszy po-
sady urzędniczej, bodaj miał odwagę pomyśleć o tem,
czy nie możnaby poszukać jakiego zajęcia w przemy-
śle. Nam w przemyśle potrzeba ludzi, z średnim lub
akademickim wykształceniem — ale tacy od przemysłu
stronią... oni się go boją, bo w ich mózgach pewna
partya komórek pozostaje przez całe życie w chorobli-
wym zaniku.

Mam prawo o tem mówić! W chłopięcych latach
uczyłem się różnych slōjdw, a po ukończeniu polite-
chniki pracowałem w fabryce jako prosty robotnik i nie
czułem się nieszczęśliwym — przeciwnie, większej swo-
body umysłu nie zaznałem już nigdy w życiu.

Slōjd, oprócz tego, że tępi wstręt do pracy rę-
cznej, kształci zmysł estetyczny. Slōjdzista, który raz
w życiu próbował wypracować z gliny arcydzieło i ule-
pił malajskiego bałwanka, będzie na dzieło Fidyasa
patrzył innemi oczyma, niżeli esteta z ławy uniwersyte-
ckiej. Przez własny trud odczuje potęgę geniuszu.

Slōjd w połączeniu z higieną uchroni wielu na-
szych malców od zakaźnych chorób.

Tyle co do maszyny Nr. IV. Ona już dziś w for-
mie rysunku odręcznego istnieje, trzeba ją tylko stoso-
wnie do potrzeb społeczeństwa przerobić.

Aby na dziś wyczerpać rubrykę najniezbędniej-
szych naszych „et caetera“, pozwolę sobie jeszcze wysto-
sować prośbą pod „adresem pp. botaników. Tuj, tuj,
a doczekamy się błogiej chwili, że pod względem prze-
judnienia zaczniemy konkurować z Japonią i Chinami.

U nas w Galicyi święcą się co krok tyse pola i nieu-
żytki — u żółtoskórych na każdym kroku widnieją zwo-
rowe ogrody i sady. U nas jabłko płaci się na wagę
złota, tam wyżywienie człowieka cztery razy tańsze niż
u nas — a Japonia sama zwie się krajem wiśniowego
kwiatu. Otóż: czyby przy nauce botaniki nie można
można było coś nie coś wspomnieć o japońskich sa-
dach i ogrodach i bodaj zachęcić młodzież do studyo-
wania ubocznie, w domu, sadownictwa i ogrodnictwa.
Wszak w szkole tyłu mamy synów rolników, posiadają-
cych po kilka morgów pola.

A teraz podsumujemy naszą rubrykę „et caetera“.

Miasto greckiej gramatyki mamy:
Maszynę nr. I do tworzenia nowoczesnego obywa-
tela, który mimochodem zaczepi o grecką kulturę; ma-
szynę nr. II do tworzenia obywatela rachunkowego, oszczę-
dnego, zapobiegliwego, przewidującego, znającego zię na
znaczeniu suchej cyfry; maszynę nr. III do tworzenia
obywatela zdrowego, silnego i umiejącego wychowywać
dzieci w sile i zdrowiu; maszynę nr. IV do tworzenia
obywatela, który się nie lęka ręcznej pracy a dzieła
sztuki podziwia własnemi oczyma.

Czyż szkole narodowej takich maszyn nie po-
trzeba?

A więc!
Pedagogowie!... dajcie nam tych tysiąc godzin!

VI. Co na teraz?

Aby upragniona od pół wieku reforma szkoły śre-
dniej nie poszła jeszcze na jedno decenium w odwłokę,
jak po ankiecie z r. 1898 — łączmy się i mówmy:

Łączmy się, jak Galicya długa i szeroka w „ro-
dzicielskie“ wiece, mówmy nie wiele, nie rozbijajmy się
w dyskusyi, tylko żądajmy w krótkich uchwałach:

1) zaprowadzenia szkoły jednolitej bez greki i bez
części łaciny, natomiast uzupełnienia zreformowanej szko-
ły takimi przedmiotami (maszyną nr. I, II, III, IV), które
są nam, obok istniejących już nauk, najkonieczniejsze.

Te uchwały wysyłajmy na ręce naszych posłów do
Rady państwa i Sejmu.

Niniejsze słowa skreśliłem w imieniu ojców i ma-
tek, pragnących szczęścia swych dzieci bezpośrednio, a
odrodzenia Ojczyzny pośrednio.

KAZIMIERZ ROJAN ROSINKIEWICZ.

Przegląd prasy.

Świeżo odbyty w Krakowie zjazd Unii demokra-
tycznej i rozszerzenie Unii do akcji wyborczej sejmowej
zaniepokoiło najwięcej ludowcowy „Kuryer Lwowski“.
Zobaczył on w tem zamach na stronnictwo ludowe.

Podług „Kuryera Lwowskiego“:
„Koalicja frakcyi demokratycznych, ochrzczona
w Kole mianem „Unii demokratycznej“, istnieje
także w kraju i w Sejmie wyraźnie się zaznaczy-
ła, a jakkolwiek w jej łonie jest wiele zapewne
rozbieżnych dążeń, jedno spaja ją niewątpliwie i
na zewnątrz ogranicza, mianowicie nieprzyjazne
stanowisko wobec Polskiego Stronnictwa Ludo-
wego“.

Nowe odkrycie. Dotychczas wszyscy byli przekonani,
że Unia wytworzyła się przeciw konserwatystom i

130

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Więc może wróci, Hanuś — szepnęła matka.
— Nie wróci, mamó, a gdyby i wrócił, nic z tego...
ja już to wiem... i niema nadziei.
— Może i on ciebie pokochał.
— Myślisz tak, mamó?
— Myślę... bo jeśli czuwał w chorobie... któż
zgadnie... może właśnie Bóg przeznaczył...
Hanka pilnie przypatrywała się matce.
— Myślisz tak... myślisz... alboż bywa tak? —
pytała niespokojnie i twarz jej, mimo zapewnień bezna-
dziejnych, stała się jasną.
— Co Bóg da, Hanuś, co Bóg da...

X.

Ryżniewski nie grał komedyi przed Hanką. Ty-
dzień pobytu w kraju, nad którym przeciągała burza,
odcisnął na nim swoje gorące piętno i zmusił go po-
niekąd do zastąpienia jedwabnych szat biesiadnika przez
szary mundur szeregowca armii czynnej, do przedzier-
gnięcia się w „żołnierza czynu“. W ogniu powszechnego
uniesienia dusza pisarza, jak legendowy feniks, odro-
dziła się z popiołów znużenia i zakochała się w gwarze
bojowym, w „szczęku orężnym“, oczy upajały się obra-
zami wypadków, które tworzyła i malowała na kolor
plamienia poetycka wyobraźnia, pod piórem powstały

odęzwy i wiersze, skąpane we krwi, które sprzedawano
potajemnie na rogach ulic, które „podołały się“ tłu-
mowi. Proletaryat zyskał niespodzianie zapalonego so-
jusznika, i Hanka, która wiedziała o Ryżniewskim wię-
cej niż proletaryat, miała prawo zaśmiać się zjadliwie.
Śmieli się zapewne i inni, ale sam Ryżniewski trakto-
wał i metamorfozę i misję swoją poważnie. Zerwał
z przeszłością, popłynął z prądem, bez wątpliwości i bez
zastrzeżeń przyjął nowy kierunek, gorliwie wyszydzał
tych, z którymi trzymał niegdyś, którym wytykał dziś
niemęską słabość woli, zasłuchanie w sznery wystygłego
serca, nikłe nastroje wędnących dusz, bezczynne wałę-
sanie się po gościńcach świata, zburzył kaplicę, którą
sam był zbudował, radosną kaplicę czystego piękna,
modlił się do ludu i całował „bolesne jego rany“ i śpie-
wał chwałę nieśmiertelnego jego dzieła i głosił zmar-
twychwstanie... Giętkie i świetne pióro pisało posłusznie,
i popularność autora rosła. Ostatnia powieść pod tytu-
łem: „Czerwie“, której wstydzil się, jak śmiesznego
anachronizmu, spoczywała nietknięta na półkach księ-
garskich, za to najnowsze rzeczy szły i tytuł pisarza
młodych, stanowisko zwiastuna, były uratowane. A prze-
wrót odbył się łatwo. Przez długie lata, od chwili wstą-
pienia w szranki piśmiennicze, Ryżniewski prowadził
gwałtownie zaczepną wojnę ze społeczeństwem — za-
ciekłą walką była i obecna jego działalność. Wówczas
występował w imię nieśmiertelnej prawdy piękna, praw
sztuki, nieodpowiedzialności i przywilejów monarchicznych,
przynależnych twórcom i deptał, miażdżył, gromił i pa-
stwił się nad bezmyślnym filistrem, który osmielał się
nie rozumieć, który zapytywał o użyteczność, który,
przecierając senne oczy, szukał ideału, dziś rzucił po-
zew i kłutwę tym, którzy nie szli z ludem, którzy nie
byli ludem, którzy lud oszukiwali w „przebiegłej grze
o przodownictwo“. Stosunek pogardliwej nienawiści zo-
stał tedy ten sam, zmieniło się tylko hasło. Przemawiał

z wyżyn, ogół miał słuchać i milczeć. Głos krytyki nie
mógł go dosięgnąć, bo ten, któryby zaprzeczał mu,
zdradzał świętą sprawę ludu dziś, a niegdyś grzeszył
przeciw majestatowi Sztuki. Ryżniewski był sędzią su-
rowym dla innych. Siebie rozgrzeszał w każdym zdarze-
niu, zresztą on nie spowiadał się sobie nigdy. Subtelny
pisarz, niepospolity znawca nastrojów, półcieniów i od-
cieni, który wędrował przez życie, według własnego wy-
rażenia, z uchem przyłożonem do serca, nie umiał ob-
cować z sobą szczerze, nie znał trudów sumienia, nie
doświadczał męki wewnętrznej, nie stawał przed sobą
w roli oskarżonego. Badał siebie pracowicie i czujnie,
ale tak bezstronnie, jak uczone, który pochyla się z cie-
kawością nad skrzydłem motyla, zajęty delikatnym wzor-
em, dyskretną harmonią barw. Było to wygodne sta-
nowisko „fotografa świata duszy“, to też wygodnie, po-
godnie, przyjemnie układało się życie, poświęcone na
początku kariery ideałowi artystycznemu, a obecnie
walce „czerwonej“. Brakowało w nim ideału moralnego,
który jest mocą i dążeniem, cierpieniem i rozkwitem,
ukochaniem i tęsknotą duszy, brakowało sumienia, wła-
dzy śledczej, przymusu, oceny, pragnień dobra i udre-
czeń grzechu. Wyzwolony autor wydrwił oddawna upierne
przesady i szukał szczęścia...

Książki, pisane krwią, były niemiłkącym jękiem
bole, okrzykiem buntu, obrazem piekła rzeczywistości i
jakkolwiek któryś z krytyków — może Prosper Kanale-
le — zwrócił nieśmiało uwagę, na pewną sztuczność
patosu, na brak szczerości i prostoty na pewną przesadę,
o Ryżniewskim w młodych kołach utarła się opi-
nia, iż on jedyny se swego pokolenia zdał odważnie
z życia maskę obłudy, że sięgnął aż do trzewi duszy,
że zajrzał najgłębiej i poznał grozę, zbrałał się z praw-
dą cierpienia.

(C. d. n.)

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany
Magazyn i pracownia futer pod firmą Władysława Solika
przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą
ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Beltowskiego). Po-
lecając mi firmę nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego l. 4.

Cenniki gratis.

9921

ich rządów. Złudzenie; demokraci połączyli się i trzymają nieprzyjaźnią ku ludowcom! Obawiali się zapewne, że ster władzy obejmą ludowcy i to skłoniło „rozbieżne” żywioły do konsolidacji.

„Jeszcze przed kilku laty — pisze dalej „Kuryer Lw.” — „Unią demokratyczną” nazywał się w Sejmie sojusz między klubem Polskiego Stronnictwa Ludowego i Klubem lewicy sejmowej. Dziś pod tą samą nazwą organizuje się kartel, zwrócony przeciw ludowcom, w którym narodowa demokracja rej wodzi.”

Z takich wyszedłszy przesłanek „Kur. Lw.” łatwo doszedł do konkluzji:

„Dlatego niepodobna życzyć „Unii demokratycznej” powodzenia w akcji wyborczej, a natomiast byłoby pożądanem, aby do mandatów zgłosili się rzetelni demokraci, niewciągnięci w kartel unionistyczny i gotowi inne kierunki wytknąć dla polityki demokratycznej.”

Kto to są ci „rzetelni” demokraci, „Kuryer” nie powiada i zapewne dowiemy się o nich niedługo z listy kandydatów lwowskich, przez „Kuryer Lw.” poleconych. Oby tylko więcej mieli szczęścia niż ci, których, pismo to polecało z naszego grodu na wiosnę do parlamentu!

Wprost niezrównany jest inny ustęp w tym samym artykule „Kur. Lw.”, opowiadający historię usiłowań reformy wyborczej sejmowej! Oto demokraci

„chcieli znieść przywileje polityczne wielkiej własności ziemskiej, a natomiast ugruntować przywileje grupy inteligencji z pełną kieszenią lub ze złotym kołnierzem. Konserwatyści stawili opór przeciw takiej likwidacji. Wtedy demokracja pod wodzą narodowych demokratów zmienia taktykę, proponuje konserwatystom zatrzymanie ich dotychczasowego stanu posiadania pod warunkiem, że zgodzą się na ograbienie ludności wiejskiej na rzecz uprzywilejowanych elementów miejskich. Lecz niezgrabna taktyka w parlamencie wiedeńskim odśloniła ukryte plany narodowej demokracji, jej dążenie do opanowania krętymi drogami wpływów politycznych. To powstrzymało i zdaje się uniemożliwiło już urzeczywistnienie reformy według zamysłów demokracji sejmowej.”

Takie maleńkie qui pro quo. To, czego chcieli konserwatyści, przypisuje się demokratom i na odwrót. Potulny czytelnik „Kuryera Lw.” wszystko przyjmie za dobrą monetę; skąd on może jeszcze pamiętać, po 3 miesiącach, że wszelkie projekty reformy wyborczej stawali konserwatyści, aby tylko nie dopuścić do projektu demokratów, wniesionego przez posła Głabińskiego! Cennem jest tylko to przyznanie, że reformę wyborczą utracili konserwatyści, z zemsty za „niezgrabną” taktykę demokratów w parlamencie, tj. obalenie w Kole rządów konserwatystów. „Kuryer Lw.” dotąd stale wmaśniał w swych czytelników, że reformę wyborczą sejmową utracili demokraci, ale nie mówił w jaki sposób. Odkrył to dopiero teraz.

„Gazeta Narodowa”, omawiając ów artykuł „Kuryera Lw.”, chce w nim widzieć dowód, że „w demokracji polskiej, stojącej na gruncie narodowym, do której i ludowców musimy zaliczać, panuje głęboki rozłam, wcale nie łatwy do wyrównania”.

„W obecnym stadium rozwoju życia publicznego w naszym kraju i jednej i drugiej z tych dwu demokracji (miejskiej i chłopskiej) bliżej do kompromisowego współdziałania w imię zasady solidarności narodowej z konserwatystami, niż do takiej unii demokratycznej, któraby łączyła nie tylko dr. Głabińskiego z dr. Leo, albo p. Stwiertnię z dr. Germanem, lecz także pp. Głabińskiego, Leo, Stwiertnię i Germana — z p. Stapińskim, Bojka, Krempą i tow.”

Ze ludowcom obecnie „bliżej” do konserwatystów niż demokratom, to widzimy od pewnego czasu, nie z przyczyn programowych wprawdzie, lecz partyjnych. Ze cichy sojusz między nimi istnieje, dowodzi choćby zachowanie się organów prasowych obu stronnictw. „Czas” pochwała poprawne stanowisko „Przyjaciela Ludu” wobec akcji przedwyborczej, a już pełnemi garściami czerpie z „Kuryera” argumenty przeciw Unii demokratycznej. Tajemniczo też brzmi ostatni ustęp zacytowanego powyżej artykułu „Gaz. Narod.”.

„Wobec rozwijającej się akcji przedwyborczej z powodu rozpisania powszechnych wyborów posłów do Sejmu, zechcą niewątpliwie przewodcy obu tak rozbieżnych kierunków obozu demokratycznego odpowiednie wyciągnąć konsekwencje z tego stanu rzeczy.”

Czyżby to była groźba pod adresem demokratów, że jeżeli nie pójdą na rękę konserwatystom, to ci połączą się z ludowcami? Konserwatyści mają niepłodną nadzieję, że z antagonizmu ludowców do demokracji oni wyciągną korzyści.

Awans styczniowy na kolejach państwowych.

W etacie I (biuro prawnicze i personalne): Tytuł sekretarza otrzymał dr. Nycz Ignacy, Kraków i dr. Tannenbaum Ignacy, Stanisławów.

Do klasy VII awansował: Tarnawiecki Kornel, Czerniowce.

Do klasy VIII awansowali: Wagner Alojzy Kraków, Glanz Izrael Lwów, Deutsch Ignacy Lwów, Birnbaum Julj, Czerniowce i dr. Stofa Emil Kraków.

Do klasy IX awansowali: Zajas Jan Lwów i Bogdanowicz Piotr Stanisławów.

W etacie II (budownictwo, konserw. kolei). Tytuł starszego inspektora otrzymał Jan Skoda w Czerniowcach. Tytuł inspektora: Ignacy Krupski Lwów i Chorąży Władysław Wadowice.

Tytuł starszego komisarza budown. Philipp Wacki Czerniowce.

Inspektorami zostali: Loebenstein Maur. Kraków, Januszewski Jan Gorycyca, Jonasz Henr. Wiedeń, Güstler Stan. Lwów, Żygułski Franciszek Przemyśl.

Do klasy VII awansowali: Salwer Leon Tarnopol, Bodyński Józef Lwów, Bertig Gecel Jarosław, Zangen Bron. Czerniowce, Pekel Hugon Sambor.

Do klasy VIII awansowali: Rawicki Eljasz Żmigród, Kuliński Bogusław Sucha, Haniuczek Rom. Lwów, Rogalski Tad. Sozwadów, Schragier Ant. Stanisławów, Rajca Walenty Nowy Sącz i Guziakiewicz Franciszek Stanisławów.

Do klasy IX awansowali: Pollak Leopold Stanisławów.

W etacie III. (Warsztaty, ogrzewalnie i wozownictwo kolejowe).

Tytuł st. komisarza maszyn otrzymał Tad. Witkowski, Lwów.

Inspektorami zostali: Sołyński August, Mises Emil i Atlas Norbert we Lwowie, Zajczkowski Stan. Rzeszów.

Do klasy VII awansowali: Mirecki Wład. Lwów, Allerhand Sal. Podgórze i Romański Ryszard, Stanisławów.

Do klasy VIII awansowali: Ertel Jan, Lwów, Karpiński Ant., Lwów i Dąbrycz Stefan, Zywiec.

Do klasy IX awansowali: Weissberg Manfr., Czortków, Soswiński Włodz., N. Sącz, Stwiertnia Józ., Stanisławów, Eber Abr., Stanisławów, Wiśniewski Stan., Czerniowce i Szeligowski Karol, Czortków.

W etacie IV (egzekutywa ruchu kolejowego, stacje, magazyny towarowe). Tytuł sekretarza otrzymał dr. Józ. Bromberg w Krakowie.

Inspektorami zostali: Dormus Fryd. Pilzno, Pauli Karol, Kraków.

Do klasy VII awansowali: dr. Sienkiewicz Witold, Lwów, Feldmann Kar. i dr. Arnold Abr., Czerniowce i Nirenstein Majer, Lwów.

Do kl. VIII awansowali: Moraczewski Emil, Tuchów, Blumenstock M., Oświęcim, Winternitz E. Szczakowa, Becher M. Krzeszowice, Hauer Wikt. Szczakowa, Negrusz Wład. Brody, Meiler Edm. Lwów, Wojakowski Józ. Bełzec, Husak Józ. Czerniowce, Kaplański Bron. Lwów, Meyer Alfr. Hadyńkowie, Iwanowski Zygmunt Topolnica, Ledwinka Maksym. Czerniowce, Handler Józef Herpelje, Czaporowski Stan. Chodorów, Bier Szymon Lwów, Zdanowicz Marcin Nowosielica, Chudy Jan Pyszkowce, Tyberg Art. Kraków, Korzeniowski Ant. Chrzanów, dr. Medyński Stan. Lwów, Małoga Wit. Stanisławów, Goldenberg Jakób, Gurahumora, Waldmann Ign. Mszana.

Do klasy IX: Petryszek Michał Stanisławów, Romańczuk Andr. Wiśnów, Zaremba Miecz. Biecz, Koder Sylw. Lwów, Nytko Mich. Lwów, Troszkiewicz Ant. Tuchla, Bedliwi Józef Niżankowice, Rychlicki Tytus Jasto, Hlawacek Józ. Oświęcim, Zalesiński Edw. Biała, Jastrzemski Mich. Zabłotów, Harasiewicz Leon Stanisławów.

W etacie V (kontrola dochodów, biura rachunkowe): st. inspekt. Edw. Hauser we Lwowie.

Do klasy VII awansowali: Weiss Fryderyk Lwów, Rutkowski St. Kraków, Kurczyński Mieczysław i Gorgosz Izidor Kraków.

Do kl. VIII: Regec Józef, Kantor Zygmunt, Krammer i Harr Ignacy w Stanisławowie, Zajdelek Wojc. w Czerniowcach.

Do kl. IX awansowali: Raresz Zygmunt Lwów, Piller Edw. Stanisławów, Pessinger Józef Kraków i Świągost Stanisław Lwów.

Wiadomości polityczne.

JAPONIA I AMERYKA: CO BĘDZIE?

W końcu przyszłego miesiąca cała morska potęga Stanów Zjednoczonych stanie na oceanie Spokojnym. Zanim to nastąpi, jest pożądanem, ażeby toczyła się obecnie układy między Waszyngtonem i Tokio doprowadziły do jakiegoś trwałego porozumienia. Ich przedmiotem nie jest tylko kwestya japońskiej imigracji do zachodnich Stanów; rząd amerykański stawia bowiem, może równie stanowczo, żądanie — podobno bardzo energicznie popierane przez Berlin — ażeby Japonia trzymała się lojalnie traktatu portsmouthskiego i w południowej Mandżurji otworzyła na rozcięż bramy międzynarodowemu handlowi. Ameryka przemawia o tyle we własnym interesie, jak w interesie Chin, których flota handlowa przewozi dalej na północ towary amerykańskie.

Jednakże z powodów natury dyplomatycznej ta część amerykańsko-japońskich układów trzymaną jest

w ściślejszej tajemnicy, niż pierwsza, dotycząca imigracji. Co do tej, ostatnie wiadomości głoszą, iż rząd tokijski wypowiedział swe ostatnie słowo: żadną miarą nie przyjmie takiej regulacji, któraby uwłaczała honorowi japończyków, jako narodu równorzędnego z aryjskimi, a równała ich z murzynami lub nawet stawiała poniżej. Kolej teraz na Waszyngton. Jednocześnie nie ustają wieści o masowym wypędzaniu japończyków z zachodnich okolic Ameryki. Z miasta Ogden, w Utah, przyszło z tego powodu do krwawych rozruchów.

Zapytany o zdanie był francuski poseł w Tokio, p. Harmand, przedstawił redaktorom „Echo de Paris” sytuację w ten sposób. Po jednej i drugiej stronie oficjalnej jest tendencja do cierpliwych układów, nawet do ustępstw, więc do ubezpieczenia pokoju. Ale trzeba się liczyć z nieobliczalnym czynnikiem, jakim i w Japonii i w Ameryce jest publiczna opinia, która po obu stronach jest ogromnie wpływowa i zarazem wrażliwa („émotionnelle”).

Japończycy nie mogą zapomnieć rozczarowań traktatu portsmouthskiego, które przypisują amerykańskiej dyplomacji — Amerykanie zaś obchodzą się w Kalifornii z japończykami gorzej, niż z murzynami. Dalej, patrzymy na dwa imperyalizmy, ubiegające się z koniecznym współzawodnictwem o przewagę na Oceanie Spokojnym. Jeżeli za kilka tygodni — więc po dojeździe floty amerykańskiej do celu wyprawy — powtórzą się wypadki w San Francisco; jeżeli na wodach amerykańskich znów się pojawią z wiosną japońscy rybacy; jeżeli w którymś amerykańskim lub japońskim porcie przyjdzie do fatalnej kolizji; jeżeli na nieszczęście wybuchnie gdzieś zapląkana mina podwodna — jak to było pod amerykańskim okrętem „Maine” przed wojną hiszpańską — to, co będzie?

Oto problem niewiadomy, nieobliczalny — pisze p. Harmand i dodaje: „Kiedy atmosfera kopalni jest przesycona gazami, najmniejsza nieostrożność może spowodować katastrofę”.

ZMIANY W FRANCUSKIM MINISTERSTWIE.

Śmierć ministra sprawiedliwości, Guyota Dessaigne, spowodowała zmiany na ministeryalnych stanowiskach w gabinecie Clemenceau. Z tych najważniejszą jest promocja — boć za taką trzeba ją uważać — p. Brianda na ministra sprawiedliwości. Nie rozstaje się on z dotychczas posiadaną teką wyznań — i ta okoliczność dowodzi, że koledzy uważają za rzecz konieczną, ażeby Briand na czele wydziału sprawiedliwości dokończył przemiany stosunków państwo-kościelnych, której jako minister wyznań, jest autorem.

Ministrem handlu został p. Cruppi, jeden z wiceprezesów Izby i prezes delegacji lewicy. Odegrał on był dość wybitną rolę jako prawnik, w ostatniej fazie procesu Dreyfusa, a w ciągu zeszłego roku pracował w komisji, która zredagowała regulamin sekularyzacji majątków kościelnych i zakonnych. Tekę oświaty, odłączoną od wyznań — które mają być niebawem usunięte z ministeryalnych wydziałów — obejmuje były minister handlu, p. Doumergue, niegdyś członek gabinetu Combasa.

Historyczny festyn londyński.

Król Edward jest nie tylko zręcznym i czujnym dyplomata, lecz i niestrudżonym pracownikiem w dziedzinie filantropii. Do najpiękniejszych owoców jego długoletniej pod tym względem działalności należy przedewszystkiem t. zw. „Fundusz szpitalny”, noszący jego imię, założony w roku koronacyjnego jubileuszu królowej Wiktorji 1887, a zasilający w miarę potrzeby i możliwości wszystkie szpitale londyńskie. Wiadomo, że słynne te na cały świat szpitale utrzymują się wyłącznie z publicznych, dobrowolnych ofiar.

Ponieważ „Fundusz szpitalny króla Edwarda” musiał w ostatnich latach znacznie rozszerzyć swoją działalność, wspierać nowo powstałe lecznice w rozmaitych dzielnicach metropolii — i z tego powodu potrzebuje nowych zasobów, zajął się z inicjatywy króla komitet, który obmyślił sposób zebrania funduszy. Idąc za przykładem organizatorów historycznego festynu oksfordzkiego, który zeszłego lata odbył się z nadzwyczajną świetnością, komitet postanowił urządzać podobny festyn w Londynie. Podobny — lecz przygotowany w bezporównania większych, olbrzymich rozmiarach, a mający plastycznie uwydatnić dzieje i chwały Londynu.

Ma on w formie majestatycznej procesji odtworzyć wszystkie najdonioślejsze chwile historii Londynu, tak ściśle zespolonej z historią Anglii. Poszczególne części opracowują specjalne komisje historyczne, artystyczne i muzyczne. Udział i rolę wezmą na siebie bezinteresownie dobrane odpowiednio osoby — i tych „aktorów” będzie około 10.000!

Dla zapewnienia festynowi sukcesu, centralny komitet zaprosił do pomocy lorda majora właściwego Londynu, czyli stołecznego śródmieścia („city”), oraz burmistrzów wszystkich londyńskich miast („boroughs”), dalej władze administracyjne okręgów hrabstwa londyńskiego, władze naukowe, duchowne itp. W każdym okręgu powstały miejscowe organizacje, które wybierają starannie „aktorów” festynu. „Aktorowie” mają po największej części własnym kosztem sprawić sobie kostiumy i potrzeby, według rysunków, dostarczonych przez komisję artystyczną.

Festyn odbędzie się w ciągu lipca. Uczestnicy mają przez 10 dni obozować na wielkiej równinie parku Regenta. Dokoła obozu powstaną galerie, mogące pomieścić do 120.000 widzów. Sama procesja wyruszy do obozu z Citty we czwartek drugiego tygodnia lipca. Reprezentować będzie 12 wielkich scen, czyli epizodów:

I. Otworzy procesję król Lud — który według legendy spoczywa na pagórku Ludgate (między Strandem a katedrą Św. Pawła). Król Lud jest w dziejach Anglii postacią mityczną, choć o nim pisał stary kronikarz, Geoffrey of Monmouth.

II. Pójdą potem mieszkańcy pieczar z epoki bronzowej — karły, którzy dali początek podaniom o gnomach i anglosaskich rusałkach.

III. Pogańskie ofiary bożkom leśnym i wodnym. Karauzyusz ukaże się na królewskiej łodzi — odbędzie się całopalenie dziękczynne i krwawa ofiara jeńców.

IV. Okręt chrześcijański. Konsekracja Melita, pierwszego biskupa londyńskiego, roku 600.

V. Koronacja Wilhelma Zdobywcy.

VI. Powrót Ryszarda I z wojen krzyżowych: wspaniała kawalkada zbrojnych rycerzy, dźwigających tarcze białe z czerwonymi krzyżami.

VII. Ryszard II, uśmierający rokosz Wata Tylera — różnobarwna scena strojów mieszczaństwa londyńskiego i pospólstwa.

VIII. Procesja koronacyjna Anny Boleyn, małżonki Henryka VIII — scena na Tamizie, 200 galer popłynie pod żaglami ze złotogłowia (króla Henryka przedstawiać będzie artysta dramatyczny, Artur Bouchier).

IX. Królowa Elżbieta i powrót Drake'a, ojca angielskiej marynarki.

X. Karol I i jego ostatnia podróż do pałacu Whitehall (przed którym został ścięty).

XI. Restauracja monarchii, powrót Karola II.

XII. Obraz zbiorowy 18-go wieku. Całą widowię, obejmującą przestrzeń 12 morgów, zajmie tłum różnorodny, przedstawiający znakomitości z czasów królów Jerzych. „Przewspaniałe widowisko — głosi oficjalny program — jedwabiu i galanterii, tabakierki i „muskiet“.

Tak w procesyjnych pochodach, jak na miejscu, w parku Regenta, festyn będzie w znacznej części muzyczny i pantomimiczny — słów będzie niewiele.

W celu przygotowania ludności Londynu, więc ażeby ją zaciekawić dziejami stolicy i ułatwić zrozumienie epizodów, osobna komisja urzędująca już teraz na całym obszarze metropolii specjalne odczyty, które wygłaszają profesorowie i studenci londyńskiego uniwersytetu, członkowie rady hrabstwa Londynu i inni.

Dochód, zebrany od widzów w parku Regenta, wpłynie całkowicie do kasy „Funduszu szpitalnego króla Edwarda“.

Listy z kraju.

Jarosław, w styczniu.

Wydzierżawienie akcyzy od mięsa. — Wybory. — Przyszły proboszcz.

Zamierzone uszczuplenie tutejszego garnizonu wojskowego, częściowo już dokonane, tak odstraszało wpłynęło na licznych dotąd kandydatów do dzierżawy podatku konsumcyjnego rządowego i dodatku gminnego od mięsa, że kilkakrotnie rozpisana licytacja tak w dystrykcie okręgu skarbowego, jak i w magistracie, nie przyniosła rezultatu. Wskutek tego magistrat miasta, aby nie być zdany na łaskę dzierżawcy podatku konsumcyjnego rządowego, któremu z reguły jako organowi rządowemu przypada funkcja ściągania dodatku gminnego, pokusił się o dzierżawę podatku konsumcyjnego rządowego. Dzięki zabiegom deputacji, a specjalnie burmistrza, udało się otrzymać tę dzierżawę bez rozpisania licytacji na lat trzy na rzecz miasta o 23.000 k. niżej od pierwotnej 83.000 k., pobieranej sumy przez rząd. Pobór podatku, z dniem 1 stycznia rozpoczynającego się, poddzierżawiło miasto w sąsiednich okręgach sądowych; w samem zaś mieście i we wszystkich podmiejskich wsiach prowadzi się we własnym zarządzie przez organy do tego celu ustanowione. W ten sposób starano się zapobiedz zbyt szkodliwemu zdeprecjonowaniu dodatku gminnego, który i tak w projektowanym budżecie o 5.000 k. zmniejszono.

O ile miasto zrobi na tej dzierżawie dobry finansowy interes, przyszłość okaże, podnoszą się silne głosy, że miasto poniesie grubą stratę; jest to przesada — dziś nie ulega żadnej wątpliwości, że najlepiej wyjdą na tem konsumenci. We wszystkich bowiem okolicznych wsiach mieszkają handlarze, którzy wykupują w całej okolicy bydło chore, dorzynają je, a mięso wprowadzają potajemnie do miasta. Powszechną jest tajemnicą, że ilość sztuk tak wprowadzonego mięsa dochodzi do 600. Starania miejscowych organów policyjnych i władzy politycznej nie mogły zapobiedz temu wielce karygodnemu procederowi, głównie z tego powodu, że sprawcom udawało się prawie zawsze uniknąć kary.

Na dowód niech posłuży np. wypadek z Kurzweilem ze sąsiedniej wsi Pawłosiowa, jednym z głównych dostawców takiego mięsa do miasta. Opowiadano głośno, że część mięsa z padłej krowy przemycił do miasta, dochodzenie żandarmerii wykazało podejrzenie, ale na rozprawie sądowej rzeźnika uwolniono — z braku dowodu. Jak zazwyczaj, tylko dzięki przypadkowi, dowie-

działa się o złem władza, ale udowodnić nie potrafiła i rzeźnik triumfuje.

Otóż jest niepełna nadzieja, że obecnie ustanie wprowadzanie podobnego mięsa do miasta, skoro dzierżawa akcyzy spoczywa w ręku magistratu, którego obowiązkiem jest postawić na pierwszym planie interes i zdrowie publiczności, a dopiero na dalszym interes finansowy swej dzierżawy.

Ale nietylko finanse w grze — nowy rok przebiegnie pod znakiem ciągłych wyborów. W styczniu ma się odbyć wybór proboszcza na opróżnione probostwo łacińskie, na 25-go lutego i 2-go marca rozpisano wybory do Sejmu, a jest wszelka nadzieja, że wybory do Sejmu odbędą się powtórnie tego roku, na podstawie nowej ordynacji wyborczej; około maja czekają wybory do Rady miejskiej. Jest więc o czem myśleć.

Na razie interesuje się publiczność najbardziej wyborem proboszcza.

Ludność uboga, przyzwyczajona widzieć w sukni duchownej naturalnego swego opiekuna i dobrodzieja takiego, jakimi byli nieodżałowanej pamięci ks. Wojnar i ks. Chotyński, chce go zyskać w osobie nowego proboszcza. Dlatego też wkrótce odbędzie się mający wybór, budzi ogromne zainteresowanie nietylko u ogółu mieszkańców miasta, ale we wszystkich okolicznych wsiach należących do parafii.

Nie bez interesu jest i okoliczność, że probostwo nasze należy do najbiedniejszych w kraju, a znaczny dochód pozwala proboszczowi pomódz nietylko rodzinie, ale bardzo wiele zdziałać na rzecz ubogiej ludności i dla miejscowych dobroczynnych zakładów oraz towarzystw, bez wielkiego uszczerbku dla swoich potrzeb i koniecznych wygód. Jest wielu i takich, którzy w przyszłym proboszczu chcą widzieć reprezentanta myśli narodowej i kojący łącznik różnych warstw społecznych. Siowem, z powodu długoletniego zaniedbania, rola przyszłego proboszcza jest wprost niezmiernie trudna i odpowiedzialna, domaga się niezwykłych wysiłków ducha.

Kandydatów mamy trzech: ks. dziekan z Laszek, Bikowski, ks. Fus, proboszcz z Zagórza i ks. dr. Czopor, katecheta gimn.

Wszyscy trzej pracowali w naszym mieście i znani są ogółowi mieszkańców. Każdy też zjednął sobie osobistymi zaletami sympaty. Pierwszy był wikarym tutaj przed wielu laty, a widomym dotąd i trwałym pomnikiem jego obywatelskiej pracy, to stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“. Zaczne jego uczynki zatarły się jednak nieco w pamięci ogółu, parafia zato Laszki z dumą spogląda na niestrudzonego kapłana. Ks. Fus był tu także wikarym, a praca wśród mieszczaństwa i osobiste zalety zjednały mu wielkie sympaty, czego dowodem swego czasu deputacja z burmistrzem i wiceburmistrzem na czele do ks. biskupa, aby pozwolono zostać ks. Fusowi w mieście.

Trzeci jest katechetą od wielu lat w tutejszym gimnazjum i znana jego działalność w różnych towarzystwach i na odpowiedzialnym stanowisku radnego miasta. Nie mniejszą cieszy się sympatią wpływowych sfer.

Wybór więc proboszcza będzie rzeczą trudną i głosy radnych prawdopodobnie rozstrzelą się.

MIGAWKI.

KARNAWAŁ.

Karnawał... Wesoły, roztańczony książę, zapalony zwolennik i krzewiciel dobrego humoru, zawrotny kochanek świergotliwej płci, niecierpliwie oczekiwany patron matek balowych i przedmiot westchnień dojrzałych podlotków, niebezpieczny figlarz na szklistej posadzce i postrach ojców, jako nieprześlągany sprawca długów wekslowych prolongowanych z kwartału na kwartał...

Jest... Wszędzie i zelektryzował wszystkich... Zapukał do towarzystw publicznych i prywatnych i wszędzie otworzono mu drzwi na ścieżaj, witając radośnie wesołego gościa z bukietem w jednej ręce, a w drugiej z puszką na cel dobroczynny...

Bo wszystkie bale, rauty, reduty, wieczorki, podwieczorki i herbatki z tańcami urządził się tylko na cel dobroczynny... Dla sierót, dla wdów, dla kalek, dla wstydzących się zebrać... Az miło patrzeć, jak miłosierdzie ludzkie święci tryumf tak wspaniałe w czasie karnawału właśnie.

Matka trzech córek, która nigdy ubogiemu centa nie daje, tknięta nagle litością dla nieuleczalnych starców, lub skrofolicznych dzieci, nakłania męża do zaciągnięcia pożyczki grubszej, aby pójść na bal na ich dochód...

Facet, który zna nędzę ludzką z książek i opowiadania, idzie tańczyć na dom kalek...

I tak każdy tańczy dla kogo innego, zawsze dla jakich nieszczęśliwych wdów, sierót, kalek, nigdy dla siebie... I dla nich robi długi, sprowadza drogie suknie z zagranicy, przerzyna w karty wysokie sumy, upija się do bezprzytomności, bałamuci panny, uwodzi mężatki, tylko dla tych kalek, wdów i sierót...

Mundus vult... A jeśli już być musi, to lepiej, że to na cel dobroczynny i ludzie mają sposobność do okazania miłosierdzia obok toalet, twarzątek, posagów i zgąbności w tańcu.

A wszystko to jest koniecznym, jeśli karnawał ma się udać należycie. W tem już głowa matki, na jaki bal

wybrać się z córką, ażeby ją dobrze wytańczyć za męża, a siebie przedzierać na teściową. Roztropna matka jednem okiem drzemie pod ścianą, a drugim hipnotyzuje przyszłego zięcia, zwłaszcza, gdy mu przedtem ojciec w bufecie wypędził z głowy resztki strachu, nieśmiałości i... ostrożności przez kilkadziesiąt koniaków z czemś tam...

Wtedy mówi się, że im się udał karnawał. Rozumie się...

KLEWE.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członek założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

NADEŚLANE.

Za nabytkę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dra Eug. PIASECKIEGO

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu ul. Trzeciego Maja 2 już otwarty. Ord. od 2-4 pop. 14635

Dr. Oswald Berger

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 6. — Telefon 1131. 227

DOCENT CHOROÓB USZNYCH

Dr. Teofil ZALEWSKI

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 162

Pension Palatyn

ul. Golebia 12

dla P. T. Obywatelstwa przyjezdnych i miejscowych poleca pokoje z komfortem urządzone oraz całem utrzymaniem. 224

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 297
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Wszędzie do nabycia

Sarg'a

Kalodont

niezbędny krem do zębów.

Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

32

Kupujcie!

PETERSBURSKIE KALOSZE

NIEZRÓWNAŃE W TRWAŁOŚCI

1860 T.P.A.P.M. GIEETEPYPTE

prawdziwe jedynie z marka Trójkątną

Nice

Pierwszorządny, naprzeciwko dworca. 11229

Ogrzewanie wodą gorącą.

H. MORLOCK, właściciel.

Hôtel Terminus

Otwarty przez rok cały.

Apartamenty z kąpielami.

Laura Teicher Zygmunt Kettler
Borysław. Zaręczeni. Wygoda. 631

Dr. Józef Guttman

otworzył kancelaryę adwokacką 620
KRAKÓW. Grodzka 60.

Do Wielce Szanownej Publiczności!

Chcąc zaprzeczyć nadal rozsiewaniu oszczerczych plotek, rzucanych na mnie przez kilka indywiduów, jakoby KAWIARNIA „BOULEVARD“ była w rękach innych, — ja zaś jako „podstawiony“, oświadczam publicznie, iż z dniem 16 maja 1907 r. jestem teje kawiarni jedynym właścicielem.

Z wysokim poważaniem
Michał SPANG
właściciel kawiarni „Boulevard“
Lwów, ul. Karola Ludwika I. 5.

„SARMATIA“

— Export & Import Trading Co. —
10 De Beauvoir Sq. London N.

Jedyny Dom Handlowy Polski w Londynie. Pośredniczy we wszelkiego rodzaju transakcyach. Udziela wszelkich informacji, tyjących się handlu i przemysłu. 616

Sperling
Lwów — Jagiellońska 17, I piętro.

Okazyja niebywała

Nowości dla Pań: Bluzki, Halki, Szlafroki, matinki itp. — Dywany, Gobeliny — po bajecznie niskich cenach — poleca 645

Wiadomości bieżące.

→ Termin wyborów do Rady miejskiej odroczony z powodu rozpisanych na koniec lutego br. wyborów do Sejmu, został obecnie ustalony stanowczo. Wybory te odbędą się we czwartek dnia 26 marca 1908.

→ Ogólne zgromadzenie członków stronnictwa demokratyczno-narodowego odbędzie się w sobotę 11 bm. o g. 7 w. w lokalu stronnictwa (Zarządu „Ojczyzna” ul. Ossolińskich 11 w podwórzu pierwszym na prawo). Na porządku dziennym: I. Wdrożenie akcji przedwyborczej do Sejmu; a) referat prof. dra Augusta Balasitsa o dotychczasowej ordynacji wyborczej sejmowej; b) referat p. dra Józefa Buzka o statystyce ostatnich wyborów do Sejmu i wpływających stąd wnioskach. II. Sprawozdanie o akcji przedwyborczej do Rady miasta Lwowa.

→ Powszechny Wykład Uniwersytecki. Druga seria tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpocznie się w poniedziałek, dn. 13 bm. Wykładowcami będą następujący prelegenci:

Doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki: Sztuka długiego życia (z demonst.).

Prof. gimn. dr. K. Ciesielski: Zarys botaniki, Cz. II: Biologia i fizjologia roślin (z demonst.).

Asyst. muz. przem. M. Dienstl: Z celów i zadań sztuki (z obrazami świetlnymi).

Prof. uniw. dr. K. Hadaczek: Arcydzieła rzeźby greckiej (dokończenie — z obrazami świetlnymi).

→ Koło muzyczne. Wieczór inauguracyjny urządzony staraniem Komitetu organizacyjnego „Koła muzycznego” odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. w sali Domu Narodowego.

Bilety są do nabycia w lokalu Tow. ul. Jagiellońska 1. 7 oraz w składach nut WP. Połonieckiego i Zadurówicza. W skład programu wchodzi między innymi także nowość R. Wagnera „Polonia”.

→ Odczyty i wykłady. Odczyt p. Maryana Dienstla pt.: „Znaczenie Wyspiańskiego w polskim zdobnictwie” w cyklu, urządzonym staraniem „Akad. Koła Polonistów Wszelkicy lwowskiej”, odbędzie się w sobotę 11 stycznia o g. 6 wiecz. w sali Instytutu fizycznego (Długosza 8). Dochód przeznaczony na uporządkowanie spuścizny artystycznej Wyspiańskiego. Odczyt ilustrować będą liczne obrazy świetlne.

→ Konkurs. Rektorat Politechniki we Lwowie ogłasza konkurs eelem obsadzenia posady asystenta przy katedrze górnictwa. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 k. będzie nadana przez grono profesorów: na czas od 1 lutego 1908 do końca września 1909. Pierwszeństwo będą mieć kandydaci, którzy się wykazą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania wystosowane do grona profesorów i zaopatrzone w potrzebne dokumenty należy wnieść do rektoratu najdalej do 22 bm.

→ Bal medyków. Komitet tegoroczny uprosił na protektorów balu nr. Mieczysławowej Pinińskiej i Magnificency Rektora dra Bronisława Dembińskiego. Ruchliwy komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawy, urozmaicenia w czasie balu, a zwłaszcza piękne karniki, były miłą pamiątką chwil, spędzonych w dniu 1 lutego br. w salach Kasyna miejskiego.

→ Przedstawienie amatorskie dzieci odbędzie się dn. 12 bm. w sali Sokoła. W programie Betleem polskie (specjalnie napisane), żywe obrazy i koncert — wszystko odegrane przez małych artystów. Dochód na dom sierot pod wezwaniem N. P. Maryi. Początek o g. 4 popoł. Bilety można wcześniej nabywać u p. Ochenkowskiej, ul. Słowackiego 18.

→ Teatry: Teatr miejski:

We czwartek po raz drugi „Sen nocy letniej” komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

W piątek po raz trzeci „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

W sobotę o godz. 3-ej popoł. dla młodzieży szkolnej: „Otello” tragedia w 5 aktach Szekspira; z p. Zelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7 1/2 wieczór: „Żydówka”, opera w 5 aktach Halevy’ego, pierwszy gościnny występ Wernera Alberti w partyi Eleazara.

W niedzielę o godz. 3 1/2 po raz 13-ty „Skoła”, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W niedzielę o godz. 7 1/2 wieczór: „Jas i Małgosia” baśń operowa w 3 aktach Humperdincka z pnią Mokrzycką i Hendrichówną. Zakończy „Pajace” opera w 2 aktach Leoncavalla; gościnny występ Bel Sorel i Wład. Floryańskiego.

W poniedziałek po raz 4: „Sen nocy letniej” komedia w 5 aktach W. Szekspira; przekład Stan. Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

We wtorek: „Carmen” opera w 4 aktach Bizet’a; gościnny występ Bel Sorel oraz drugi i ostatni występ Wernera Alberti.

We środę: po raz 1-szy „Bohaterowie” komedia w 3 aktach napisał Bernard Shaw; w głównych rolach biorą udział pp. Rotter, Trapszo Irena, Karszo, Zelazowski, Wostrowski, Feldman, Walewski i Rasinski. Reżyseruje p. Zelazowski.

We czwartek: „Lohengrin” opera w 3 aktach R. Wagnera, 1-szy gościnny występ Aleks. Bandrowskiego, oraz gościnny występ Ireny Bohuss.

W piątek: po raz 11-gi „Bohaterowie” komedia w 3 aktach napisał Bernard Shaw.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek: „Narzeczoną w depozycie” kom. w 4 aktach G. Gavault i R. Charvey.

W piątek: „Zemsta”, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę: „Dla szczęścia” sztuka w 3 aktach St. Przybyszewskiego. „Stypa” kom. w 1 akcie Wiktora Dyka (Nowość).

W niedzielę o godz. 3-ej: „Betleem polskie”. Jasełka w 3 akt. nap. L. Rydel. (popoł.)

O godz. 7-mej: „Zona papy” krot. ze śpiewami w 3 akt. Meilhac i Milland. (Wznowienie).

→ Z krajowej Rady zdrowia. Dnia 4 bm. odbyła krajowa Rada zdrowia pierwsze posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie

uchwał: 1. Wydano opinię w sprawie prywatnego szpitala w Białym Kamieniu w powiecie złoczowskim. 2. Powzięto uchwałę w sprawie utworzenia nowego okręgu sanitarnego w Husakowie, w powiecie mościskim i samostannego okręgu sanitarnego w Kozłowie, w powiecie brzeżańskim. 3. Wydano orzeczenie w sprawie nagminnej plonicy w mieście Lwowie. 4. Wydano opinię w sprawie prywatnej lecznicy chirurgicznej w Zakopanem, zakładu wodoleczniczego w Krakowie i prywatnego zakładu ortopedyczno-chirurgicznego w Krakowie. 5. Powzięto szereg uchwał w sprawie zmian przepisów co do egzaminów fizykalnych.

→ Ś. p. Jan Kwiatkowski, inspektor kolei, radny m. Jarosławia i członek Rady powiatowej, zmarł w Jarosławiu d. 8 bm. Pogrzeb odbędzie się jutro o g. 2 1/2 popoł.

→ Mięso z prowincji i przymus rzeźniany. Wskutek przepisu ustawy, zarządzenia namiestnictwa i uchwały Rady miejskiej, wszelkie mięso dowożone na targi we Lwowie, podlega oględzinom weterynaryskim w rzeźni miejskiej. Wyjątek w tym względzie uczyniono dla mięsa t. zw. prowincjonalnego, które dwa razy w tygodniu dowożone bywa z różnych stron kraju. Mięso to bywa oglądane przez weterynarza miejskiego na wadze miejskiej na placu Zbożowym, a następnie sprzedawane na placu Strzeleckim. Wyjątek ten zrobiono w roku 1905 dla lepszej aprowizacji miasta i w tym celu zawarto z wieloma rzeźnikami z pobliskich miejscowości umowy o regularną dostawę mięsa tańszego do Lwowa. Owi dostawcy zobowiązali się dostawiać pewną minimalną ilość mięsa, w tygodniu i sprzedawać je po cenie niższej, niż cena w jatkach lwowskich i to swoje zobowiązanie zabezpieczyli kaucjami złożonymi w magistracie. Tem się tłumaczy ulgi przyznane im co do oględzin.

Atoli oprócz tego dowożą także inni rzeźnicy mięso na targi lwowskie, a ci podlegają przymusowi rzeźnianemu. Otóż sześciu takich rzeźników z Nawary wniosło prośbę, aby ich uwolnić od przymusu oględzin mięsa w rzeźni. Magistrat jest zdania, że nie ma powodu do czynienia wyłomu w ustanowionym porządku i taki przedłożył wniosek.

Komisja rzeźniana obradowała wczoraj nad tą sprawą i uchwaliła decyzję stanowczą na razie odroczyc. Zarazem polecono magistratowi, aby celem unormowania sprawy oględzin wszelkiego mięsa z prowincji przedłożył odpowiednie wnioski.

→ Biura dla emigrantów amerykańskich. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zawiadomić wszystkie sfery interesowane, że w Boguminie i Oświęcimie, jako stacjach granicznych przy wjeździe z Niemiec do Austrii, otwarte zostały rządowe biura pośrednictwa pracy, które mają za zadanie powracającym z Ameryki emigrantom austriackim pomagać w wyszukaniu pracy lub odpowiedniego zajęcia.

Ministerstwo wzywa wszystkich pracodawców, przemysłowców i fabrykantów, ażeby w razie potrzeby celem pozyskania większych lub mniejszych partyj robotników zwracali się do tych biur, gdzie ich życzenia zostaną rychło i ściśle wykonane.

Reskrypt ministerstwa głosi, że w razie potrzeby będą podobne biura otwarte także w Bodenbachu, na granicy czesko-saskiej i w Tryeście.

→ Na Howerlę, z Zimiru, odbyło ub. niedzieli i poniedziałku, drugą z rzędu w b. sezonie wycieczkę górską na nartach pięciu członków Oddziału Borysławskiego K. T. N. pod przewodnictwem dra Tadeusza Smoluchowskiego. Borysławiaczy pod szczęśliwą widocznie wórzba podjęli swoją wyprawę, aniżeli poprzednio ich lwowscy koledzy: wycieczka odbyła się wśród jaknajpomyślniejszych warunków, przy wymarzonej pogodzie. Powrót nastąpił w poniedziałek przez Koźmieską, Ardżeluz do Worochty, gdzie Borysławiaczy spotkali przygotowujących się do wstąpienia nazajutrz w ich ślady czterech naścizy — uczestników Tow. Zabaw Ruchowych.

→ Towarzystwo fotograficzne odbyło walne zgromadzenie dnia 7 b. m. przy licznych udziałach członków. Prezesem wybrano ponownie przez aklamację p. dra Henryka Mikolascha. W skład wydziału weszli pp. dr. Szymonowicz jako zast. prezesa, St. Lerski jako bibliotekarz, St. Jaroszyński jako skarbnik, J. Świtkowski, R. Brzeziński i K. Holub jako sekretarze. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Szydłowskiego i Erlachera, jako zastępcę zaś p. Ostachowicza.

→ Dobroczynność gminna w grudniu 1907. W grudniu 1907 komisje okręgowe udzieliły wsparcia 207 ubogim przynależnym do gminy i 73 nieprzynależnym, a nadto przyznały 45 osobom wsparć doraźnych. Wysookość jednego datku wynosiła od 2 do 24 koron.

→ Zamach na kościół. Z Kleparowa piszą nam: Przedmieście Lwowa Kleparów, liczące około 5 tysięcy ludności polskiej, nie miało do niedawna kościoła; należało do parafii św. Anny. Tymczasem kościółek św. Anny jest tak mały, że nie może pomieścić swoich lwowskich parafian, nie mówiąc już o przedmieściach. Przeto ludzie dobrej woli ze składek, zbieranych wyjątkowo w Kleparowie, wystawili sobie mały kościółek aby ludność kleparowska nie potrzebowała tułać się po kościołach we Lwowie.

Zaledwie jednak stanął kościółek i zaczęto się w nim odprawiać nabożeństwo, już nasi najserdeczniejsi ostrzą sobie na niego zębki i jak zwykle zaczynają od małego. Zeszłego roku obalamucili naczelnika gminy,

sekretarza i komitet kościelny i wyprosilili sobie, aby im pozwolili odprawić uroczystość Jordanu. Ci pozwolili, a nawet bez pozwolenia chodzili po domach naturalnie polskich i zbierali składki na opłacenie księdza i sprawienie biby. Na wieść o tem zleciało się kilkudziesięciu głodnych ruskich śpiewaków ze Lwowa, jakis ruski ksiądz i dalej odprawiać nabożeństwo. W procesy wzięli udział Rusini ze Lwowa i kilkunastu Polaków z Kleparowa, którym się uśmiechało przyjęcie po nabożeństwie.

Jakoż w istocie w urzędzie gminnym odbyło się sute przyjęcie, na którym było wiele mów na temat miłości bratniej, a każda kończyła się apelem do Polaków, aby im, t. j. Rusinom pozwolili choć „kutyk” (kącik) na postawienie ruskiego ołtarza, a przynajmniej aby im wolno było co trzecią niedzielę odprawiać tam ruskie nabożeństwo.

W tym roku zanosi się na to samo, ale już nie prośba, ale wymaganie. Jeżeliście — powiadają — tamtego roku pozwolili, to nie ma racyi tego roku odmawiać, więc musicie dać. Znowu zaczynają składki zbierać pomiędzy Polakami, znowu balamucą naczelnika i pisarza i żądają w imię zasady niedrażnienia.

Żeby choć naprawdę było dla kogo odprawiać nabożeństwo, chyba dla tych trzech prowodyrów, którymi są jeden urzędnik w służbie kolejowej i dwu pensjonistów kolejowych. Gdy im kto perswaduje, że nie ma sensu odprawianie Jordanu w polskiej gminie, odpowiadają: „przecież to ta sama religia, zresztą nie drażnijcie nas, bo pójdziemy do metropolity Szeptyckiego, on ma dość pieniędzy, to na złość Polakom wybuduje w Kleparowie cerkiew”.

Kadnie przedstawiają Rusini swego arcybiskupa, który tylko na złość Polakom, a nie z potrzeby buduje w polskich gminach cerkwie ruskie. My zaś odzywamy się do metropolity ks. Szeptyckiego, aby nie pozwolił drażnić Polaków i niepozwolił żadnemu księdzu od św. Jura odprawiać Jordanu w Kleparowie, tembardziej że gdyby się okazała potrzeba, odprawiliby tę uroczystość proboszcz z cerkwi św. Pietric na ul. Żółkiewskiej, do której parafii Rusini z Kleparowa należą.

→ Zagadkowa śmierć. W rzeczywistości pod l. 18 a na Pohulance zmarła wczoraj Paulina Senaczek, żona majstra murarskiego. Ponieważ powstała legenda o morderstwie, udała się do domu Senaczka komisja policyjna i lekarska celem badania zwłok. Komisja lekarska stwierdziła, że u Senaczkowej wydzielił się w ostatniej chwili krwotok z uszu; natomiast Senaczek twierdzi, że żona jego zmarła na udar sercowe. Obdukcja sądowo-lekarska wypowie w tej sprawie decydujące zdanie. Senaczka pozostawiono na wolnej stopie. Pogłoska o morderstwie powstała prawdopodobnie z powodu złego życia Senaczków.

→ Zgubiono. W drodze z ul. Kopernika przez pl. Maryacki, ul. Akademicką do ul. Mochnackiego zgubił Józef Jägerman, urzędnik Gal. Kasy Oszczędności, srebrną papierośnicę tulskiej roboty z monogramem J. J. i ofiarowuje znalazcy 15 kor. nagrody. — Wiktor Mrazek, kontrolor urzędu budowniczego, pozostawił w wozie kolei konnej rulon aktów, t. j. wykazów statystycznych, odnoszących się do wywozu śmieci z miasta. — Koppel Knol zgubił w ul. Karola Ludwika cztery kontrakty zakupna losów. — Debra Blenerowa zgubiła w Rynku skórzaną torebkę brązową, zawierającą 16 kor. — Julia Szubertowna, nauczycielka z Pilip, zgubiła w śródmieściu srebrny zegarek kryty. — Włodzimierz Procszyn zgubił kartkę zastawniczą nr. 905 na złotą bransoletkę i obrączkę, zastawione na 54 kor. — Zygmunta Dobrzański zgubił w drodze z ul. Akademickiej do ul. Łyczakowskiej pulares, zawierający 1 guldena, 1 koronę i kilka 20-halerzówek.

□ Przemysł. (Kor. wł.) Pożar sklepowy. We środę dnia 8 bm. eksplodował w magazynie „Imperial” przy ul. Franciszkańskiej gaz świetlny skutkiem czego odniósł właściciel sklepu p. Feld dwie rany z poparzenia na twarzy i głowie, jakoteż znaczną szkodę w towarach. Straż pożarna i policja ugasiły wkrótce ogień.

Opłatek urządzono w dniach ostatnich w kilku miejscach. Tak w sobotę dnia 4 bm. w Sokole, 5 bm. w „Przyjaźni” i „Zniczu”, 6 bm. w „Czytelni im. Bor-elowskiego” i w „Kasynie mieszczańskim”, wszędzie przy licznie zebranych uczestnikach zabawy.

Ślizgawka. „Towarzystwo łyżwiarskie” od niedługiego czasu urządza jak i w latach poprzednich ślizgawkę na „stawie” stucznie wodą napełnianym przy ul. Jagiellońskiej. Ruch bawiącej się tamże młodzieży szkolnej jest bardzo ożywiony.

Ekstaza muzyczna. Przemysł znakomicie bawić się umie, przyczem nie zaniedbuje zaspokojenia rozkoszy estetycznych, płynących z muzyki. Rozbrzmiewała ona, co rzecz dziwna, w czasie świąt we wszystkich literalnie kawiarniach, restauracjach i knajpach.

□ Stanisławów. (Kor. wł.) Wieczór Trzech Króli. Pod powyższą nazwą odbył się w poniedziałek w salach Kasyna miejskiego staraniem Tow. dam dobroczynności wieczór, złożony z produkcji wokalmuzycznych z bardzo dobranym programem. Szczególnie podobały się występy ósemki śpiewackiej o doskonałym zespole, która odśpiewała kilka pieśni wprost artystycznie, oraz śpiew solowy p. Matogi, który zaśpiewał szereg pieśni najnowszych Karłowicza. Następnie podnieść należy humorystyczne monolog p. Schuberta, wyborną grę na fortepianie p. Ottmanówny i doskonały akompaniament p. Luftówny. Po tej prawdziwie artystycznej biesiadzie duchowej rozpoczęły się tany, trwające do wczesnego ranka.

Zuane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan u wyłącznego zastępcy Goritz-Gürz.

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty uoworoczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Teatr stały. Tradycje teatru stałego pod dyktando Kwiecińskiego, a następnie Antoniewskiego, zaczynają budzić myśl, czyby nie można utworzyć w mieście naszym stałej sceny i wypełnić luki tak rażącej w tym kierunku. Już w ubiegłym roku był projekt utworzenia stałego teatru, który jakoś nie znalazł przychylnego oddźwięku wśród naszego społeczeństwa, obecnie wylania się znów ten zamiar w szczupłym gronie ludzi kochających sztukę. Zabiegom tym możemy tylko przyklasnąć i nie przestaniemy zachęcać inicjatorów do urzeczywistnienia ich myśli, byle tylko nieco dobrej woli i wiary w powodzenie dzieła. W bieżącym miesiącu ma się odbyć zgromadzenie obszerniejsze, gdzie ta sprawa ma być szczegółowo omówiona.

Karnawał rozpoczął się u nas już na dobre. Wszystkie dotychczasowe zabawy, obracające się około tradycji święta Bożego Narodzenia, jak „Boże drzewko“ w „Sokole“, gdzie tańczono do 3 rano i „Wieczór Trzech Króli“ w Kasynie, miały ogromne powodzenie. Na 18 b. m. zapowiedziany jest bal akademicki, oraz wieczorek z tańcami na dochód Tow. „Ognisko“, w początkach lutego bal kolejowy, do którego czynią się już od dzisiaj wielkie przygotowania.

□ **Lubaczów.** (Kor. wł.). Wczoraj wystawiono tu „Skalmierzanki“, sztukę ludową ze śpiewami i tańcami J. Kamińskiego, Sztukę tę grano znakomicie więc i nie dziw, że tak długo ją przygotowywano. Sala była literalnie natłoczona publicznością z całej okolicy więc oklaskom nie było końca. Szczególne uznanie należy się paniom Sz. Krz. i R. za świetną grę, tudzież dyrygentowi i reżyserowi sędziemu p. Petteschwi, za znakomite wyćwiczenie chórów i orkiestry.

Wybory do Sejmu, zastaną nas zupełnie nieprzygotowanych i jakkolwiek ukraińcy rozwinęli agitację do zapamiętałości, u nas w tej sprawie nic się nie robi a nawet nie wiemy, kto z tego okręgu kandydować zamierza. Odbyty tu ogólny wiec w sprawie ustaw antypolskich, po uchwaleniu znanych rezolucyj, wybrał komitet, mający czuwać nad bojkotem towarów polskich. W skład komitetu weszli także tutejsi kupcy, a prezesem tegoż obrano notariusza p. Angielczykowskiego.

□ **Zakopane.** Wiec na Podhalu. Dnia 19 bm. odbędzie się w Zakopanem w hotelu „Morskie Oko“ o g. 2 1/2 pop. wiec w sprawie pruskich ustaw antypolskich.

□ **Łańcut.** (Kor. wł.) Młodzież akademicka bawiąca tutaj, urządza w d. 11 stycznia bal akademicki, przeznaczając dochód z tej zabawy na prywatne gimnazjum w Łańcutcie.

□ **Chorostków.** (Kor. wł.) Założony niedawno „Sokół“ rozpoczyna swe istnienie zebraniem członków, tak zwaną wieczornicą, która się odbędzie w dniu 12 stycznia. Wieczornica urozmaicona będzie przemówieniami, śpiewem i deklamacją.

□ **Brzeżany.** (Kor. wł.) Wieczór z tańcami na dochód budowy domu polskiej bursy włościańskiej w Brzeżanach urządza osobny komitet dnia 18 stycznia b. r. Zabawa ta odbędzie się w salach brzeżańskiego Sokola. Spodziewać się należy, że w zabawie tej weźmie udział szeroki ogół polski.

Datki i nadatki należy przesyłać na ręce prezesa Bursy Tomasza Szafrana, prof. gimn. w Brzeżanach.

Wygrał, czy przegrał? W Warszawie, w dzielnicy muranowskiej niemałą sensację budzi następująca historia:

Zamożny kupiec X, ożeniwszy się przed dwoma laty, wkrótce z powodów natury drastycznej musiał się rozwiść z żoną, którą też odesłał rodzicom wraz z otrzymanym posagiem. Żona i jej rodzice na rozwód zgadzali się, lecz żądali, aby X. wypłacił żonie 20.000 rubli i sprawę skierowali na drogę sądową. Rodzina żony, z uwagi na pewne zawikłania rodzinne, miała nadzieję wygrania procesu, co też srodcie martwiło X.

W końcu roku ubiegłego, X., trzymając loteryję zagraniczną, wygrał coś około 50.000 marek, z wygraną jednak musiał się dla różnych powodów ukrywać, tembardziej, że, jak wiadomo, gra w loteryję zagraniczną jest tam wzbroniona. X., nie mogąc sam wyjechać zagranicę, przeprowadził z jakimś bankierem zagranicznym korespondencję sekretną, iż po pieniądze przysła osobę zaufaną.

X. obawiał się odbierać w Warszawie większą sumę, aby sprawa nie nabrała rozgłosu, gdyż z uwagi na proces z żoną ukrył majątek i uchodzi obecnie za biednego i zrujnowanego. Po pieniądze wyjechał rodzony brat X. Kiedy po dwóch tygodniach brat nie wracał, X. się zaniepokoił i rozesał zapytania. W tych dniach ku swemu przerażeniu X. otrzymał z Berlina zawiadomienie o ślubie brata z rozwiedzioną jego żoną, przyczem dołączone były dowody, w których dawna żona i jej rodzina kwitują go ze wszelkich pretensyj.

Sprawa stała się głośną i X. wyparł się rodzony brata.

Liczni znajomi zapytują go, czy wygrał, czy też przegrał. Jedni utrzymują, że X. wygrał, gdyż pozbył się nienawistnej żony, spodziewanego wyroku o 20.000 rubli i uzyskał spokój, drudzy zaś zapewniają, że X. przegrał, wygranej bowiem nie otrzymał i stracił miłość brata — a żona i wyrok, jak mówi... to nie były tak „straszne rzeczy!“

○ **Drugi proces Thawa.** Od półtora roku przeszło ciągnąca się sprawa amerykańskiego milionera Thawa, który zastrzelił w jednym z teatrów nowojorskich, podczas przedstawienia operetki innego milionera Whita, architekta nowojorskiego, przyszła obecnie znowu przed

sąd przysięgłych. O sprawie tej onego czasu pisaliśmy obszernie. Thaw ożenił się z pewną bardzo piękną aktorką, która mu przed ślubem wyznała, że White ją jako jeszcze młodą dziewczynkę raz zwał do swego mieszkania w Paryżu i nadużył, ubezwładniwszy ją przedtem jakimś narkotykiem, podanym w kieliszku szampa. Po małżeństwie Thawów i po powrocie ich do Paryża, White zachowywał się wobec nich prowokująco i usiłował wszelkimi środkami oderwać od Thawa jego żonę. Thaw próbował drogi sądowej i zażądał zamknięcia nor rozpuszty potworzonych przez Whita w N. Jorku, a kiedy mu odmówiono, rozdrażnienie jego wzrosło do tego stopnia, iż kiedy raz w teatrze żona go zawiadomiła, iż White i tam z nimi przyszedł, dobył rewolweru i położył przeciwnika trupem. Uwięziono go naturalnie i stawiono przed sąd przysięgłych, którzy jednakże nie wydali żadnego werdyktu. Obecny więc proces jest już powtórnym. Proces ten jest nie tylko zwykłym postępowaniem sądowym, ale walką dwu rodzin milionerskich, które szastają pieniędzmi w niesłychany sposób, jedna, aby spowodować skazanie Thawa, druga, aby go uwolnić. Ponieważ jednak White miał około 50 milionów dolarów, Thaw zaś tylko 12, więc znaczna przewaga jest po stronie oskarżycieli, a Thawowie podobno musieli na obecny proces sprzedać swe dobra.

Siostra Thawa wyszła za arystokratę angielskiego earla of Yarmouth, który obecnie wytoczył jej proces rozwodowy, z powodu, że podczas pierwszego procesu brata pojechała do Ameryki, aby być w tej ważnej chwili przy boku matki.

Wielkie wrażenie podczas całej sprawy wywoływało i wywołuje zachowanie się żony Thawa, która niczego nie żałuje, nawet swojej sławy niewieściej, aby tylko męża uwolnić. Każdy niemal sąd europejski uwolniłby Thawa na podstawie, że w chwili czynu działał w zupełnym zamęczeniu umysłu. Na podstawie ustaw amerykańskich jednakże jest to o wiele trudniejsze. I jeżeli Thaw zostanie uwolniony, będzie miał to niewątpliwie do zawdzięczenia poświęceniu kobiecemu.

○ **Telefon za ocean.** Sławny wynalazca duński Waldemar Paulsen robił w tym czasie doniosłego znaczenia doświadczenia z nowym systemem telegrafo-telefonu bez drutu wobec członków ambasad francuskiej i amerykańskiej w Kopenhadze. Paulsen podejmuje się zaprowadzenia komunikacji telefonicznej bez drutu z Ameryką przez Irlandyę; utrzymuje on, że telefon przez ocean ma o wiele większą przyszłość aniżeli telegraf bez drutu.

○ **Żółte niebezpieczeństwo w sporcie konnym.** Do Budapesztu przybyło niedawno sześciu młodych Japończyków w celu wyuczenia się sztuki jockeyskiej, poczem dosiadać będą prawdopodobnie w tegorocznym już sezonie koni jednej z wielkich stajen węgierskich. Właściciel owej stajni, który ich sprowadził, sądzi, że mała waga mieszkańców dalekiego wschodu w połączeniu z ich wrodzoną zręcznością i ruchliwością sprawi, że okażą się typem idealnego jockeya.

✠ **Paulina Engelberg — Jarosław**
Saló Zorn — Grybów
zaręczeni. 655

✠ **Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej.** Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskie kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowym maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 614

Ukazał się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcją

Stanisława Zakrzewskiego.

Administracja „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczym, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych którzyby chcieli przysłać tę kwotę na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie 6 kor.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* „Sen nocy letniej“ wystawiono wczoraj na scenie lwowskiej po latach dziewiętnastu; po drugim przedstawieniu napiszemy więcej o grze i wystawie, teraz zaznaczyć należy, że większy sukces odniósł dekorator, niż artyści, którzy po największej części ścigali na ziemię pyszną poezję „letniej nocy“. Niewielu wśród

artystów (Feldman w pierwszym rzędzie) stworzyło rzeczy kapitalne. Przedstawienie szło składnie; efekt u publiczności duży.

* **Teatry warszawskie.** Teatr Rozmaitości wystawia w sobotę nową sztukę Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Przywódca“. Rolę tytułową odtworzył Śliwicki, główną rolę kobietą Tekla Trapszo.

Teatr Mały wystawia nową komedię oryginalną Romana Lewandowskiego p. t. „Niuta“. Rolę tytułową wykona Helena Sulima.

* „Szkoła“ Zygmunta Kaweckiego, która wciąż jeszcze cieszy się powodzeniem u publiczności, ukazała się w wydaniu książkowym, nakładem ruchliwej księgarni F. Westa w Brodach. Wydanie z pomyslową okładką tytułową jest jak wszystkie wydawnictwa tej księgarni, staranne. Nakładem tej samej księgarni ukazał się doskonały przekład Konrada Rakowskiego komedii Oskara Wildego p. t. „Mąż idealny“.

Muzyka.

* **Ks. W. Perosi** bawi obecnie w Warszawie i dyryguje koncertami, na których poraz pierwszy usłyszy Warszawa dwie suity o tematach świeckich, które niedawno krytyka włoska przyjęła entuzjastycznie.

Malarstwo.

* **Malarz rosyjski, Miasojedow**, maluje obecnie obraz p. t. „Mickiewicz, improwizujący u księżny Wołkońskiej w Moskwie“. Oprócz portretów Mickiewicza i księżny będą na obrazie postacie Puszkina, Żukowskiego, Bariatińskiego, Czadajewa, Aksakowa i innych.

Piśmiennictwo.

* W tyg. „Revue illustree“ okazał się dalszy ciąg artykułu p. Maillarda o ucisku dzieci polskich w szkole pruskiej, ozdobiony portretem Kościuszki, oraz piękną ilustracją p. Styki, przedstawiającą zwycięstwo dziecka polskiego nad uciskiem pruskim.

W tygodniku hiszpańskim „Ilustracio Catalana“ (nr. 237) wychodzącym w Barcelonie, okazał się artykuł p. Barriosa p. t. „Mali uczniowie polscy“, opatrzony fotografią przedstawiającą gromadę dzieci polskich w Poznańskim modlącą się przed kościołem.

* † **Jan Biliunas.** Jeden z najwięcej cenionych poetów litewskich, Jan Biliunas zmarł niedawno w Zakopanem. Bardzo mało znany społeczeństwu polskiemu, zdobył sobie na Litwie wielkie uznanie. Kilka powieści jego tłumaczono na język polski.

Zmarły poeta pochodził z gub. kowieńskiej. Był synem chłopskim. Gimnazjum ukończył o własnych siłach. Dalej kształcił się na uniwersytecie dorpackim, stamtąd został wydalony za „niebłagonadźność“ podczas rozruchów studenckich. Czas jakiś mieszkał na Litwie, w Szawlach, w Poniewieżu, potem wyjechał za granicę. Z początku w Lipsku, następnie w Zurychu uczęszczał na wydział filozoficzny. Ciężki byt materyalny, marne odżywianie się, wreszcie szkodliwe dla zdrowia wilgotne powietrze Zurychu przyspieszyły rozwój choroby, nabytej za czasów głodówek gimnazjalnych i studenckich. Leczył się w Krymie i w Zakopanem, ale było już za późno.

W pracach jego przebijał smutek. Wybitniejsze z nich: „O chleb“, „Bez pracy“, „Ubogi“, „Bolesna opowieść“.

Nowe książki, nadesłane do redakcji:

Wisława: „Mali Samarytanie: 17 opowiadań dla młodzieży od lat 10 z 6 ilustracjami Anny Gramatyki-Ostrowskiej. Lwów 1908. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinarta w sprawie kart. kor. 3-60.

Walery Przyborski. Adyutant naczelnego wodza. Powieść z 1831 r. Z rysunkami Stanisława Masłowskiego. Warszawa 1908. K. Trepte.

Artur Gruszecki. Tatarzy w Sandomierskiem z rysunkami St. Masłowskiego. Warszawa 1908. K. Trepte. Tarnowianin. Kalendarz na r. 1908. Tarnów. Nakład P. Jmisza.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Prusy a Watykan.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent rzymski „Berl. Tageblattu“ potwierdza wiadomość, że nowy poseł pruski przy Watykanie Mühlberg przybywa do Rzymu z propozycjami swego rządu w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Jeżeli jednak rząd pruski domaga się powierzenia tej godności Niemcowi, to nie może zgoda liczyć na uwzględnienie swych życzeń przez Stolicę Apostolską. Prawdopodobnie więc zarząd archidiecezyi pozostanie jeszcze przez czas długi w rękach biskupa-sufragana Likowskiego.

Wydalenie z Prus.

Berlin. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zewnętrznych wydalilo znowu znaczną ilość robotników chorwackich z obrębu Prus, jako uciążliwych cudzoziemców.

Ks. Bülow myśli o dymisji.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ zapewnia, że ks. Bülow znajduje się w takim stanie umysłu, iż skorzystałby chętnie ze sposobności usunięcia się ze stanowiska kanclerza. Sposobności tej może mu dostarczyć rozpadnięcie się bloku konserwatywno-liberalnego w parlamencie.

W Rzymie pracują już od kilku tygodni gorączkowo nad odnowieniem pałacu, który posiada tam ks. Bülow.

Reforma prawa wyborczego w Prusiech.

Berlin. Dział w całych Prusiech odbędzie się zgromadzenia ludowe, zwolowane przez socjalistów w celu protestu przeciw istniejącej sejmowej ordynacji. Tutejszy „Vorwärts“ zamieszcza na naczelnem miejscu odezwę

do licznego udziału w zgromadzeniach i zaznaczenia na nich niezłomnej woli osiągnięcia swych praw.

Policja w obawie demonstracji ulicznych przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności.

Sprawa reformy jest na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmu.

Wielkie sprzeniewierzenie.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Méridy (na półwyspie Jueatan) donoszą, iż zastępcę dyrektora Rodrigue, kasjera i dziesięciu urzędników tamtejszego banku aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia 740.000 dolarów.

Przesilenie w Związku floty.

Monachium. (Tel. wł.) Oficjalnie zaprzeczono wszelkim pogłoskom, jakoby ks. Ruprecht bawarski na posłuchaniu udzielonym dyrektorowi kierującemu związku floty niemieckiej, generałowi Keimowi, zdecydował się pogodzić się z pozostawieniem Keima na jego stanowisku.

„Münch. Allg. Ztg.“ twierdzi, że zarówno cesarz Wilhelm II, jak i ks. Henryk pruski podzielały całkowicie stanowisko księcia Ruprechta bawarskiego, że cały ten spór musi się skończyć stanowczo dymisją gen. Keima.

Zaprzeczono też pogłoskom, jakoby dwór saski miał odmienne poglądy, aniżeli bawarski na polityczną agitację związku floty.

Z Włoch.

Rzym. (TBK.) Wobec ciągłej polemiki rozmaitych dzienników „Tribuna“ oświadcza, że rząd nie myśli o przyspieszeniu woborów politycznych, ani też o zmianie programu, lub kierunku swej polityki.

Emigracja Niemców.

Magdeburg. (Tel. pryw.) „Magdeburger Zeitung“ pisze, że około 100.000 kolonistów niemieckich, zamieszkałych guberniach nadwołżańskich saratowskiej i samarskiej, zamierza wynieść się z Rosji. Zdaniem tej gazety Niemcy ci byłiby doskonałym materiałem do skolonizowania ziemi polskiej w państwie pruskiem.

Gwałty pruskie.

Starogard. (Tel. pryw.) Wiec, na którym poseł Brejski zdawał sprawę z czynności Koła polsk. w Sejmie pruskim, rozwiązano z powodu słów jednego z mówców, że „my Polacy powinniśmy śmiało spoglądać w przyszłość i spodziewać się lepszej przyszłości.“

Rozwiązanie wiecu wywołało wśród licznie zebranych uczestników wielkie rozgoryczenie.

Likwidacja dóbr kościelnych.

Paryż. (Tel. wł.) Gabinet Clemenceau w najbliższych dniach rozpocznie bardzo energiczne kroki, celem wyjaśnienia sprawy likwidacji dóbr kościelnych. Jak wiadomo, chodzi w tej sprawie o znaczne fundusze, jakie kie miały utonąć w kieszeniach adwokatów, notariuszy i likwidatorów.

Pogłoski o flocie japońskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Obiegają tu sensacyjne pogłoski w sprawie nagłego wypłynięcia floty wojennej japońskiej. Nikt nie wie, gdzie w chwili obecnej flota japońska się znajduje. Jak telegrafują z Waszyngtonu sfery oficjalne amerykańskie są niestęchanie zaniepokojone tem nagłym wypłynięciem floty japońskiej.

Podobno tylko jedna redakcja dziennika „Daily Mail“ dzięki sprytowi jej korespondentów na wyspach Oceanu Spokojnego odkryła tajemnicę pobytu floty japońskiej, lecz na prośbę ambasadora japońskiego jej nie ogłosiła, lecz zachowała w ścisłej tajemnicy.

Zabawa w kolej.

Stanisławów. (TBK.) Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na kolei lokalnej Pałahicze-Tlumacz z dniem 7 stycznia aż do odwołania.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Na linii Rawa-Ruska-Sokal przywrócono ruch ogólny w nocy z 8 na 9 bm.

Nowy ban.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz zaprzysiął dziś przedpołudniem nowego bana Chorwacyi, bar. Raucha. Obecni byli przy tym akcie: prezydent ministrów Wekerle i minister „a latere“ Zichy.

Z Watykanu.

Rzym. (TBK.) Ze względu na doniesienie, że w tych dniach ma być wydane „motu proprio“ papieża w sprawie reorganizacji sekretaryatu stanu, oświadcza „Corriere d'Italia“, że nie należy oczekiwać „motu proprio“ w dniach najbliższych, albowiem zasady reorganizacji sekretaryatu stanu nie są jeszcze ustalone.

Bojkot.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Gazeta Codzienna“ donosi, że wobec bojkotu przemysłu niemieckiego powstała w Londynie spółka handlowa „Sarmatia“, mająca na celu pośredniczenie i robienie wszelkich ułatwień w stosunkach handlowych ziem polskich z Anglią.

Politechnika w Wilnie.

Wilno. (Tel. pryw.) Bawiący tu wiceminister oświaty Gerasimow oświadczył prezydentowi m. Wilna, że rząd nie ma nic przeciw utworzeniu w Wilnie politechniki, ponieważ pragnie w ogóle zwiększyć liczbę szkół wyższych w państwie. Co do Wilna zauważył, że dąży ono do posiadania wyższej szkoły, a nie dość dba o rozwój szkół niższych. Prezydent wytłumaczył to bra-

kiem pomocy ze strony ziemstw, których na Litwie nie ma, jaką posiadają inne miasta w państwie.

Praga. (TBK.) Przybył tu wczoraj minister rolnictwa dr. Ebenhoch.

Wiedeń. (TBK.) Wekerle zjawił się dziś na ogólnych audyencyjach u monarchy, aby podziękować za nadany mu wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Dr. Wekerle po konferencji z austriackim prezydentem ministrów, bar. Beckiem odjedzie pierwszym pociągiem popołudniowym do Pesztu.

Paryż. (TBK.) Uwieszono niejakiego Morin'a, jednego z uczestników napadu na pociąg pośpieszny z Tuluzu w nocy z 22 na 23 listopada.

Warszawa. (Tel. pryw.) Ze szpitala św. Ducha zbiegli przebywający tam na kuracji więźniowie polityczni Kostecki i Ratyńska.

Memoryał francuski do Wilhelma II.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg.“ zamieściła wiadomość, podaną przez b. deputowanego francuskiego Franciszka Laura, o tem jakoby ces. Wilhelmowi podczas pobytu w Highcliff przedłożono memoriał, zawierający zasady ostatecznego porozumienia się Niemiec z Francją, uregulowania sprawy Alzacy i Lotaryngii na nowych podstawach, oraz wprowadzenia w tych krajach nowej konstytucji.

Berliński korespondent „Frankfurter Ztg.“ stwierdza obecnie na zasadzie źródłowych informacji, iż rzeczywiście Wilhelm II otrzymał w Highcliff list z obszernym memoriałem. Dziennik ten podnosi, iż niektórzy politycy francuscy, o których Laur mówi, jako o autorach memoriału, oraz Laur sam, usiłowali od dość dawna napróżno podać swe idee do wiadomości Wilhelma II za pośrednictwem francuskich instancji dyplomatycznych, obecnie zdecydowali się więc udać do Wilhelma bezpośrednio.

O treści memoriału nic korespondent dowiedzieć się nie mógł, pisze jednak, iż z góry można przewidzieć, że enuncjacja prywatna, jaką jest memoriał, zajmująca się rozwiązaniem kwestyi alzacko-lotaryńskiej i wypracowująca konstytucję dla tych krajów, nie może mieć żadnych praktycznych skutków w polityce.

Depesze handlowe z 9 bm.

Wiedeń, dnia 9 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-72, Renta majowa 96-55, Węgierska renta koronowa 93-30, Akcje kredytowe 636-50, Kredytowe węgierskie 765-—, Bank anglo-austr. 290-—, Unibank 531-—, Bankverein 517-—, Laenderbank 409-50, Kolej państw. 678-50, Lombardy 151-75, Elbethal ——, Fabryka broni ——, Akcje tyton. ——, Alpy 597-75, Rima muranyi 527-50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, (ex kup., Losy turec. 183-75, Ruble 251-75, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94-60, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99-40, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1893 95-—, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94-70, 56 l. zast. Tow. k. z. 94-50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 ——, Akcje Banku hipot. ——.

Uspokojenie spokojne.

Berlin, d. 9 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 200-25, Disconto Comandite 171-90.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, dn. 9 stycznia. Pszenica na kwiecień do ——, pszenica na październik od 12-72 do 12-73, Zyto na kwiecień 10-41 do 10-42, Zyto na październik 11-34 do 11-35, Owies na kwiecień 9-17 do 9-18, Owies na październik 8-25 do 8-26, Kukurudza na maj 1908 7-11 do 7-12, Rzepak na sierpień 16-50 do 16-60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Cheć kupna słaba.

Uspokojenie ustal.

Pogoda: pochmurno.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160, K. 1-50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300, K. 3-60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475, K. 5-50

Skład główny w księgarni H. Alte iberga we Lwowie

„OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumerotorowie „Ojczyzny“ otrzymują nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul Długa l. 5, 135.

Rozmaitości.

× Grube błędy i drobne brudy zabijają króla Leopolda belgijskiego nie tylko w opinii własnego narodu,

ale i Europy. Jak zwykle w takich razach, szkodzą mu więcej drobne brudy. On król i odmawia swoim córkom najskąpszego nawet zaopatrzenia, tak, że muszą zastawiać po koronie nawet drobiazgi toaletowe w wiedeńskich lombardach. On bogacz, który na Kongu zrobił grube miliony, dopuszcza do tego, że klejnoty koronne po jego żonie za długi córek wystawiono na licytację... Obecnie Paryż zajmuje się aż dwoma procesami, wytoczonymi przeciw jego „przyjaciółce“ rzekomej baronowej Vaughan, a w rzeczywistości pani Lacroix, z powodu pretensyj materyalnych tego rodzaju, że pierwszy lepszy mieszczuch naraziłby się na skandal, gdyby ich nie wyrównał bez procesu. Jeden z nich, to proces kucharza owej damy, niejakiego Gorregues, któremu „baronowa Vaughan“ nie chce zwrócić 1200 franków, wyłożonych na jej potrzeby kuchenne. Gorregues wniósł więc przeciw niej skargę o używanie fałszywego tytułu i nazwiska, co wedle ustaw francuskich jest surowo karane, powiadając, że gdyby był wiedział, że ma do czynienia z wątpliwego zachowania się panią Lacroix, a nie „czcigodną baronową Vaughan“, nigdyby jej nie był zaufał.

Druga sprawa bezpośrednio rozdrażniła Paryżan, tak, że o mało nie przyszło do skandalu ulicznego. „Baronowa Vaughan“ mianowicie, jadąc samochodem króla, przejechała jakiegoś cyklistę, a kiedy zbiegł się tłum i chciał zlynchować jej mechanika, kazała mu całym pędem uciec. Mimo to zdołano zanotować numer samochodu: 301 G. 4. przekonano się, że to samochód króla belgijskiego i że w chwili wypadku, siedziała w nim „baronową Vaughan“. Wedle ustawy, przejechanemu należało się odszkodowanie, a adwokat jego zwrócił się najpierw do posełstwa belgijskiego, gdzie mu jednakże... odmówiono. Na to adwokat wniósł skargę do sądu, który jednakże uznał się niekompetentnym, wobec eksterytoryalności, przysługującej obcemu panującemu. Wobec tego poszkodowany został bez możności dojścia owych pretensyj. Ale skutki tego brudnego skąpstwa mogą być fatalne dla króla belgijskiego. Publiczność paryska jest znana z krewkości i z tego, że swe oburzenie zaraz „w czyn“ wprowadza. Tak n. p. tymi dniami, kiedy z powodu mrozów i zawiei spóźniły się pociągi, zburzyła biura i poczekalnię na dworcu St. Lsare. Można się więc spodziewać, że widząc się pozbawioną opieki wobec wybrków przyjaćiółki królewskiej przy pierwszej sposobności wymierzy sobie sprawiedliwość sama.

× Dar dla Orzeszkowej. Do wielu oznak hojdu, który w uznaniu 40-letnich literackich i społecznych zasług otrzymała Eliza Orzeszkowa, należą też ozdobne arkusze z winieta, wykonaną według rysunku znanego artysty, Jana Bukowskiego, w Krakowie.

Arkusze te, mieszczące u góry napis: „Cześć i hojda Elizie Orzeszkowej“, obiegały po wszystkich miastach polskich — i opatrzone tysiącami podpisów, zawiatają w progi skromnego domku jubilatki w nadnie-mieńskim grodzie. Zawiezie je oddzielna delegacja komitetów jubileuszowych Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i wręczy znakomitej autorce w umyślnie na ten cel zrobionej skrzyni.

Szkatuła ta jest jednym z piękniejszych okazów polskiej sztuki stosowanej, jakie zjawiły się w ostatnich czasach. Wierzch skrzyni obity jest luskawatą materyą z pasów słuckich i białym aksamitem, przyozdobionym malowidłami z pisanek. Wnętrze wyłożone czerwona, ręcznie według wzorów ludowych haftowaną materyą, brzegi ujęte w złoczone okucie bronzowe, nabijane korallowymi spinkami chłopskimi.

Skrzynię, według pomysłu Jana Bukowskiego, wykonano w Krakowie, malowidła na aksamicie wykończyła p. Marya Bukowska; zamek, okucie, nogi i zawiasy bronzowe, utrzymane w stylu ściśle ludowym, zrobił p. Piotr Seip. W tych dniach już skrzynia będzie wystawiona na widok publiczny w salonach Zachęty.

× Groźne zapowiedzi Wezuwiusza. W ścisłym związku z częstymi w dniach ostatnich przez instrumenty seismograficzne zaznaczanymi zaburzeniami w łonie ziemi, jest niewątpliwie zdwojona działalność Wezuwiusza. Od dnia 23 grudnia r. z. krater wyrzuca coraz obfitsze słupy popiołu i odtamki kamieni. W d. 4 b. m. zauważono na południowo-wschodnim stoku kilka nowych otworów, z których wybucha dym i sypie się drobny piasek. Wśród ludności okolicznej zapanowała wielka trwoga.

× Z historii przemysłu w Królestwie. Z powodu bojkotu wyrobów niemieckich komunikują nam fakt następujący:

Przez komorę w Modrzejowie za pośrednictwem kilku agentów przewożone są systematycznie transporty piór stalowych różnych fabryk krajowych i rosyjskich. Stalki te, jak nas informują fachowcy, idą do Niemiec, tam otrzymują opakowania i etykiety zagraniczne i następnie przychodzą na nasz targ jako wyrób zagraniczny.

Transporty piór stalowych przez komorę w Modrzejowie przewożone są co kilka tygodni, oznaczone literami H. S. na workach, w których są opakowane.

Notując fakt ten, nie możemy wstrzymać się od zrobienia uwagi, że zapewne i inne towary, które kupujemy jako zagraniczne, pochodzeniem swem są polskie i że za nie płacimy tylko dlatego drożej, aby je otrzymać w innym opakowaniu, z inną zagraniczną jakąś marką fabryczną.

Należałoby fakty takie demaskować.

× Zgon króla złodziei hotelowych. Niedawno wydrukowaliśmy w odcinku porannym jedną z nowel znanego autora paryskiego, Maurycego Leblanca, który z zamiłowaniem opracowuje temat wprost przeciwny do

Sherlocka Holmesa, mianowicie temat światowego a bardzo sprytnego złodzieja. Otóż nie ulega wątpliwości, że Leblanc nie stworzył swej postaci Arsena Lupina całkiem tylko z fantazyi. Po części oparł się na historyi i znanych w przeszłości, zwłaszcza za Napoleona I awanturników, po części niewątpliwie dostarczył mu pomysłów sądowe „pamiętniki księcia Lahovary”, czyli, właściwie powiedziawszy, światowego złodzieja Manolescu. Otóż obecnie Manolescu umarł w Medyolanie, dosięgniwszy zaledwie wieku lat 37. Manolescu był synem rumuńskiego oficera kawalerii a przepadłszy przy egzaminach w szkole marynarskiej, rozpoczął życie awanturnika i złodzieja. Jako fałszywy „książę Lahovary” żył w ten sposób na wielką skalę w Konstantynopolu, Atenach, Nizy, Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie, w Ameryce, Japonii a nawet... Honolulu. Parokrotnie był zasądzony i odsiadywał karę, tu i ówdzie, żeby się wymknąć sprawiedliwości, udawał obłąkanego, przebył nawet dłuższy czas w pewnym domu waryatów w Niemczech, skąd uciekł przy pomocy pewnej arystokratki.

Jeśli było potrzeba, używał nawet jako środka w swej akcji samobójstwa, a w Berlinie ożenił się pod fałszywym nazwiskiem z pewną arystokratką, lecz się wnet rozwiódł. Po ostatnim swem zasądzeniu w Wiedniu, zapragnął zostać „uczciwym” człowiekiem i pojechał jako poszukiwacz złota do Alaski, skąd jednakże powrócił bez bogactw, ale ze złamaną ręką, którą mu nawet później odjąć musiano. Wreszcie ożenił się naprawdę z milionerką paryską Pauliną Pollet a obecnie dokonał we Włoszech swego awanturniczego życia. Po powrocie swoim z Alaski napisał wspomniane „Pamiętniki”, przedstawiające podobno wiele interesującego materiału z dziedziny psychopatologii kryminalnej.

Dział ekonomiczny.

Węgiel pruski a nasz torf.

Wobec bojkotu towarów pruskich należałoby się zastanowić, czyby nie można zastąpić częściowo węgiel sprowadzany z Prus naszym rodzimym opałem z torfu sporządzonym.

Używamy węgla zagranicznego do opału mieszkań, gorzelni, cegielni i t. p., które możemy opalać zupełnie dobrze torfem lepszego gatunku i odpowiednio przygotowanym. Opalać można torfem maszynowym o słabszej sile, jak nasze lokomobile gospodarskie i inne motory do użytku rzemiosł i drobnego przemysłu. Już zrobiono obecnie próby w Norwegii opalania lokomobil węglem kamiennym mieszanym z torfem i okazało się, że mieszanka ta daje mało co mniejszą siłę, a znacznie tańszy opał.

Opał nabywany i sprowadzany od obcych jest ciężkim haraczem i zależnością, dla tego powinniśmy go zastąpić chociaż w części własnym a takim jest nasz rodzimy torf. Wartość opała torfu zależy przeważnie od zawartości wody i popiołu, wodę usunąć można z łatwością do 20 proc. zawartości tak, że zawartość popiołu decydować może o wartości opału torfu.

Torf surowy z gruntu wydobyty przerabia się na opał głównie w dwa sposoby, jako torf ręczny i maszynowy.

Torf jako opał wymaga odmiennego urządzenia palenisk, niż na węgiel i drzewo — ale łatwo jest je też odpowiednio przerobić, a szczególnie w piecach pokojowych przez odpowiednie wyklejenie paleniska gliną. Piece pokojowe do opału torfem muszą mieć szczelne drzwiczki, jakie mają do opału węglem i najbezpieczniej po ich zamknięciu nie zasuwać wcale rury kominowej.

Torf na opał musi być przedewszystkiem suchym i nie zwietrzałym, czyli nie może leżeć długo na składzie. Użytek z torfowisk jest możebnym dopiero po ich osuszeniu.

Dobry torf opałowy powinien posiadać następujące własności: 1) raz zapalony przy przystępie powietrza powinien się palić bez przerwy, 2) gazy wywiązujące się przy paleniu nie powinny zatrwać powietrza, 3) torf przez spalenie nie powinien niszczyć paleniska i 4) materiał opałowy z torfu powinien być tanim i łatwym do transportu i użycia.

Skład chemiczny torfu jest bardzo różnym, średnio z wielu niemieckich analiz wypada następująco: węgla 50 proc., wodoru 5 proc., tlenu 28 proc., azotu 2 proc., wody od 50—90 proc. a popiołu od 3 1/2 proc.. Zawartość wody jest oznaczona po odcieknięciu, przez suszenie spada od 15—20 proc.

Do porównania wartości opału z torfu z innymi opałami przytoczę kilka liczb: Drzewo zawiera w procentach węgla 50,0, wodoru 6,0, tlenu i azotu 44,0; torf zawiera kolejno 66,0, 5,9, 34,1; węgiel brunatny 70,0, 5,5, 24,5; a węgiel kamienny zawiera węgla 80 do 90 proc., wodoru 5—6, a tlenu i azotu 4—15 procent.

Torfy wysuszone zwykłym sposobem zawierają około 20 proc. wody, sztuczne suszenie obniża jej zawartość do 12 proc. Zawartość popiołu od 2—5 proc. czyni torf przydatnym na opał, zaś 20 proc. czyni go nieużytecznym do tego celu. Do poprawienia wartości opałowej torfu używają różnych przeróbek i dodatków. W Prusiech fabrykują n. p. brykiety z torfu i wysyłają na opał do Paryża.

Wyrobia się również z torfu węgiel, koks itp. W Galicyi znajduje się przeszło 200.000 morgów torfowisk, z tych znaczna przestrzeń jest torfów przydatnych na opał. Torfy nasze dzielą znawcy na 4 ga-

tunki, wykazujące przy zawartości wody około 25 proc. następujące wartości opała: 1) Torfy dość dobre wykazują 3000 kaloryi, 2) dobre 3000—3500 kal., 3) bardzo dobre 3500—4000 kal., 4) znakomite 4000—4500 kal. Z wielu analiz torfów wynika, że wartość suchych części organicznych wynosi od 4000 do 6000 kal.

Galicyjskie torfy wyżynowe zawierają popiołu od 0,5 proc. (Rogoźnik) do 2 proc. (w Nowym Targu n. p.), dochodzi jednak zawartość do 10 proc. (w Strutyńcu). Najlepszy torf opałowy znajduje się w Hliwiczkach, mający około 6000 kal.

Przytoczę na przykład kilka miejscowości posiadających torf opałowy o rozmaitej ilości kaloryi i tak: Czarny Dunajec 3600—3680, Myślenice (p. Rudki) 3200—3340, Poddebce (powiat Rawa Ruska) 4165 kal., Lubella (p. Żółkiew) 4025 kal., Derewnia (p. Żółkiew) 3830 kal., Chłupie (p. Mościska) 3800—3600 kal., Bystrów (p. Sokal) 4100 kal., Psary (p. Rohatyn) 3875 kal. i wiele innych.

Torf z Podbereża w Dolinie ma 3350 kal. i może 142 kg. tegoż zastąpić 100 kg. węgla jaworzyńskiego, 106 kg. węgla mialkiego. Niemcy podają, że 100 kg. węgla kamiennego można zastąpić 160 kg. torfu maszynowego, a 222 kg. torfu ręcznego, 150 kg. drzewa szpilkowego, a 180 kg. drzewa bukowego.

Przyjmując, że teoretyczna wartość dobrego węgla wynosi 7000 kal., to będzie starszy brunatny węgiel miał 6000 kal. z zawartością wody 15 proc., młodszy z 25 proc. wody 3850 kal., drzewo sosnowe z 20 proc. wody 3884 kal., a drzewo bukowe z 20 proc. wody 3640 kal. Porównując te dane z ilością kaloryi torfów wypadnie, że 100 kg. węgla kamiennego zastąpi 175 kg. torfu, węgla starszego 150 kg., młodszego 95 kg., drzewa sosnowego 97 kg., a bukowego 91 kg. z torfów naszych, licząc teoretyczną wartość torfu na 4000 kal.

Już wystawa krajowa wykazała w 1894 wartość naszych torfowisk, sposoby ich przetwarzania na opał i korzyści rachunkowymi wstawieniami zużycia torfów na opał do gospodarskich celów i w drobnym przemyśle.

Już wtedy n. p. wykazano, że w Bereźnicy król. oszczędza się przez opalanie torfem, nawet w gorszym gatunku, w porównaniu z opałem drzewem rocznie 1.400 koron.

W Bukajówce na Ukrainie wykazały próby robione z opałem torfowym oszczędności 20 proc.

Koszt produkcji 100 kg. torfu maszynowego na opał wykazano na wystawie krajowej od 50 — 150 groszy.

Sprawą torfów zajmuje Wydział krajowy osobnego inżyniera — w Wiedniu zaś zajmuje się sprawami torfów w Austrii osobne towarzystwo.

Polskie dziełko „O torfie” ma na składzie księgarnia Polska we Lwowie.

U nas powstała niedawno spółka pod firmą „Słowiński & Comp. we Lwowie”, która wydzierżawiła obszerne torfowiska w Dolinie do fabrykacji torfu opałowego na sprzedaż.

Użytek torfowisk na opał i ściółkę utrudnia koszt przewozu i trudności w ładowaniu naraz znacznej ilości. Transport kolejami jest za drogi, szczególnie gdy torf nie jest silnie prasowany, do transportu takich materiałów, jak torf na opał i ściółkę, nadawałyby się znakomicie kanały spławne — obecnie przedstawiające się w stadium gruzek na wierzbie. J. B.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 8 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 12:20 do 12:40 Pszemica na termin — do —. Zyto gotowe 12:20 do 12:40. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:80 do 7—. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7:60 do 7:80. Jęczmień browarniany 8:40 do 9—. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:60 do 8—. Groch do gotowania 10:50 do 11:50. Koniczyna czerwona 75— do 85—. Koniczyna biała 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 75— do 85—. Tymotka 32— do 38—. Bobik 7— do 7:20, Wyka 7— do 7:40. Kukurudza stara 8:20 do 8:40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:50 do 54:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 38— do 38:50. Tendencja zniżkowa przeważa.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Ladenberger kor. 1—, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

Na kolonję Rymanowską.

Karłowice Perutzowie kor. 30— zamiast wieńca na rumnę s. p. Józefa Żulińskiego.

Na bursę im. Batorego (dla ubogich uczniów gimnazjum Franc. Józefa).

C. i B. kor. 10— zamiast nabożeństwa w rocznicę śmierci s. p. H. B., Bol. Gwidon Baranowski z Rakowa kor. 10— zamiast wieńca na trumnę s. p. prof. Rawera (w nrze 7 „Słowa Polskiego” błędnie wykazaliśmy powyższe składki pod rubryką „Na bursę polską im. Tadeusza Kościuszki”).

Na fundusz im. J. Żulińskiego przy Towarzystwie rymanowskich kolonii wakacyjnych.

Świtalscy kor. 10— zamiast wieńca na trumnę s. p. J. Żulińskiego, Wanda Schenkłówna, naucz. Liceum im. kr. Jadwigi kor. 10— zamiast wieńca na trumnę s. p. Józefa Żulińskiego.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
BIURO BUCHALTERYJNE
Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, l. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

- 1) Zakładaniu rachunkowości,
- 2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
- 3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
- 4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca za prowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacji daje jasny pogląd na najinteresows i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 71

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie **ESPIC**
CYGARETEK i PROSEKU
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE
Farmigator do nakazania odstawienia jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20. Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą **Herbatę Rosyjską** zbroju majowego poleca handel **W. ADAMOWICZA** w BROADACH (na pograniczu rosyjskim) Familijna bardzo dobra zł. 1:40 Melange de Moskau w or. op. 2:50 Imperial cesarska w or. op. 3:50 Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20 Grzybki litewskie białe czapeczki. Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9.— **KAWA CEYLON** palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1:10.

Stoll'a dyetetyczne preparaty Kolla
jak: wino Kolla, Sikkir-Kolla, Kaiser-Kolla, Kolla granulowane, biskwitki Kolla, czekolada i pastylki Kolla z najlepszych afrykańskich orzechów Kolla polecane i zapisywane przez pierwszorzędne powagi medycyny, jako najlepszy środek wzmacniający i pożywny, a przytem nie pobudzający kwasów żołądkowych. Mają one smak przyjemny i są polecenia godne, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, słabych nerwowo, fizycznie i umysłowo przeciętanych pracą, osób podległych w wieku i rekonwalescentów. Liczne wypisanie uznania nawet z najwyższych kół towarzyskich.
Żądać należy wyraźnie „Stoll'a preparatów Kolla”
Fabryka: K. Stoll, Praga-Weinberge.
Specjalna literatura i prospekty na żądanie bezpłatnie. Składy w wszelkich większych aptekach Austrii i Węgier. Składy we LWOWIE: Apt. Pietra Mikolascha i Sp. Piepess-Pora tyńskiego, Szymon Hay, K. Sklepiński. W KRAKOWIE: apt. K. V. Wiszniowski, W CZORTKOWIE: Apteka Ludara Noss. W KOŁOMYI: Apteka Aleks. Bergla. KRONSTADT (BRASSO): Apteka Eug. Neustätter. RZESZÓW: Aptekarz St. Klusiewicz. TARNOPOL: apt. M. Krzyżanowski. NOWY TARG: Główny i Wytwórca. JAGIELNICA: apt. H. Preiss. BRODY: apt. Leon Zuckermann. STANISŁAWÓW: aptek. Artur Feuerstein. CZERNIOWCE: Schmiedt i Fontin.

KONKURS

na posadę LIKWIDATORA w Towarzystwie wzajemnego kredytu we Lwowie ul. Teatralna l. 1.

Warunki:

- a) pełnoletność a nieprzekroczony 40 rok życia
- b) szkoły średnie
- c) odbyty kurs buchalterji handlowej albo związkowej dla Towarzystw zaliczkowych
- d) rutyna w dziale likwidacyjnym i gruntowna znajomość czynności bilansowej.

Placa roczna 1800 koron — po roku stabilizacya z awansem.

Podania wnosić należy do 15 stycznia 1908 r. z odpisami świadectw i krótkiego przebiegu życia.

DYREKCYA Towarzystwa Wzajemnego kredytu we Lwowie ul. Teatralna l. 1.

618

Z codziennych łowów! Codziennie świeży wędzony

ff. towar!

500 ff. sprotów 4 kor. 100 Biki. 3:50 kor. 1 4 klg. ff. wędz. łosia 12 kor. 1 2 klg. 6:50 kor. 1 4 klg. tłustego węgorka wędz. 15 kor. 1 2 klg. 8 kor. 1 60 sędzi delikates 4 kor. 1 60 now. sędzi własnych 3 kor. 1 Opatnie z opakowaniem za zaliczką, Cło każdej przesyłki około 50 hal. E. DEGENER, Ostseefischerei, Swinemünde 10 A. B. 421

Największy wybór, najlepszych

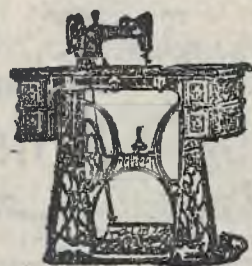
Maszyn do szycia i haftu

poleca 113 zaszczytnie znana firma

Józefa IWANICKIEGO

Lwów Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie. Cenniki franco i gratis. Agentami się nie posługuje. Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.



TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyktandą Ludwika Heilera

We czwartek dnia 9 stycznia 1908 r.

Sen nocy letniej

komedia w 5 aktach a 7 odsł. W. Szekspira, przekład St. Koźmiana. Muzyka Mendelsohna.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187**Kawiarnia Amerykańska**

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 14696



Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853.

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1.60

Souchong " 2.—

Souchong zbiór maj. " 3.—

Kaysow " 4.—

Wysiewki z herbat zł. 1.30

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1.60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

**Gorsety**

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.

2. Medalion metalowy z napisem Clétéas.

Clétéas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencji, Dep. Drôme (Francya). 28

Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Do nieznaných spadkobierców!

Isaac Geigen, znany w Ameryce jako August Geigen, zmarł w Columbus, Mississippi, Stany Zjednoczone Ameryki, w październiku 1906 r. i pozostawił majątek. — Pan Geigen liczył około 70 lat, wyznania mojżeszowego, niski i krępy, włos ciemny i ciemne oczy.

W młodości był w Budapeszcie, później przebywał w Wiedniu, Petersburgu, Paryżu i Londynie i przyjechał około 1870 roku do Ameryki. Spadkobiercy prawni zechcą się zgłosić natychmiast do dra Józefa Herza, rabina gminy izraelskiej i zawiadowcy spuścizny zmarłego. Adres jego brzmi: 14422

Dr. Josef Herz, Columbus, Mississippi, United States, America.



Zastępca we Lwowie: Fl. Krause, Lwów, ul. 3-go Maja 7. telefon 545. 3714

Położna

bardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach.

Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.

Prywatny zakład położn. 185

PANOM

Capsulae c. Oleo

Santali 0,25 marka

Kapsułki zamba

Gorąco zalecan. przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzi żołądkowi, szybki skutek. 18

Jedyny wytwórca

Prawd. tylko w czerw. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń I, Fleischmarkt

we Lwowie: apteka Pipesa Poratyńskiego plac Bernardyński l. 1.

WANNY

piece kąpielowe, klozety, maszyny do prania, gramofony, poleca

F. Książkiewicz

Lwów, Jagiellońska 39.

Cenniki na żądanie. 531

**Herbata przeciw otyłości**

(Thiele) znany, skuteczny i nieszk. środek przeciwko otyłości.

Pakiet 2 kor. nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem“ we Lwowie.

MLEKO ROŻANE znakomity

środek na cerę 2 k.

do tegoż mydło balsam. 60 hal.

OSAN znakomity środek na

szczy, woda do ust K. 1.76

proszek do ust K. — 68

TANNINGENE najlepszy środek do farbowania włosów K 5.—

Anton J. Czerny

Wiedeń, XVIII, Carl Ludwigstr. 6.

I, Wallfischgasse 6.

Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.

**Wyszedł z druku rocznik IX.****Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.**

Zawiera między innymi:

Kalendarium.**Mały szematyzm państwowy** (Rada państwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicyi, Ślązka i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).**Mały szematyzm krajowy** (Sejm krajowy, wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skarbowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe).**Przewodnik po Krakowie** (Godne zwiedzenia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalni soli w Wieliczce, plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).**Przewodnik po Lwowie** (Spis członków Rady miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz inżynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuserek, dozorców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

Przewodnik po Galicyi (Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy, notaryuszy, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

Poczta, telegraf i telefon (Główniejsze przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty).**Przepisy stemplowe.****Poradnik prawniczy** (Wyciągi z ustawy handlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).**Poradnik sanitarny** oraz**Część literacką.**

Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce polecanej K. 1.75 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.

PATENTY wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II Praterstrasse 37.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne:

Lwów, Kraków, Przemyśl i Stanisławów

poleca.

69

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Odnaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Prawdziwy krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Zaproszenie do prenumeraty na rok 1908.

Biblioteka dzieł wyborowych

Najtańsze i największe wydawnictwo książek polskich, które daje **52 TOMÓW ROCZNIE**, w tych dwie książki premiowe, nadzwyczajnej wartości, jako to: *Listy K. Ujejskiego z ilustr. i Pamiętniki Mańkowskiej*, córki generała Dąbrowskiego. *W skład Biblioteki wchodzi dzieła historyczne, popularno-naukowe, powieściowe i satyryczne.* Współpracownictwo przyrzekli: E. Orzeszkowa, J. Miłkowski, B. Prus, M. Rodziewiczówna, Gomulicki, Gruźewski i w. i. Z rzeczy obcych: J. Brandesa „Wspomnienia moich lat dziecięcych i młodości“, Van Normana „Polska jako rycerz między narodami“, E. Checchi „Garibaldi“, J. Bourdeau „Kierownicy myśli“, R. Jefferisa „Historia mego serca“, H. Hejermansa „Miasto dyamentów“. Chcąc dać możliwość czytelnikom zaznajomienia się z doбором dzieł wydanych w *Bibl. dzieł wyb.* podajemy spis niektórych rzeczy z r. 1907, jak n. p. prof. Berg, Zapiski o polskich spiskach i powstaniach. Choiński. Małżeństwo jakich wiele. Vos. Willa Falconieri. C. Doyle, Czerwonym szlakiem. Twain, Szkice i humoreski. Kennan, Syberia. Murger, Sceny z życia cyganerii. Gomulicki, Ciury. Giliński, Co mówią lasy litewskie. Sinclair, Trzęsawisko.

Prenumerata *Biblioteki dzieł wyborowych* wynosi miesięcznie w brosz. 1 zł. 20 ct., w ozd. oprawie 1 zł. 85 ct., kwartalnie w brosz. 3 zł. 50 ct., w ozd. oprawie 5 zł. 45 ct. Pojedyncza książka kosztuje w brosz. 30 ct., w opr. 45 ct. Adres wydawnictwa *Biblioteki dzieł wyborowych*, Lwów, pl. Maryacki 4, gdzie pieniądze i zamówienia przysyłać należy.

„**ŚWIAT**“ pierwszorządny ilustrowany tygodnik albumowy. Każdy zeszyt **ŚWIATA** składa się z 24 do 28 stron tekstu i zawiera kilkadziesiąt ilustracji aktualnych i artystycznych.

Specjalnością **Świata** jest chwytnie najświeższych faktów i objaśnień życiowych i utrwalenie ich piórem, ołówkiem i zdjęciem fotograficznym. W dziale literackim **Świat** zawiera pierwszorzędne prace pisarzy polskich. Od paru tygodni rozpoczął **Świat** drukować wysoce interesującą powieść K. TETMAJERA „**Krół Andrzej**“, której początek nowi abonenci otrzymają bezpłatnie. Jako premium abonenci **Świata** otrzymają w odstępkach półrocznych bezpłatnie wspaniały **Album sztuki polskiej** i obcej, zawierające w każdym zeszycie 8-em kolorowych reprodukcji na osobnych kartonach z objaśnieniami twórcy. Wartościowe to premium oddzielnie bez „**Świata**“ nabywać można w cenie 2 zł. 50 ct. za zeszyt.

Prenumerata **Świata** wynosi miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę **Świata** na Galicyę przyjmuje wydawnictwo *Biblioteki dzieł wyborowych*. Lwów, pl. Maryacki 4, gdzie pieniądze przysyłać należy.

ZIARNO. Jedno z najlepszych i najtańszych pism tygodniowych ilustrowanych. Kto poznał **ZIARNO**, ten wie najlepiej, że ono sieje tylko zdrowe ziarno na niwie narodowej i dlatego powinno znajdować się w każdym polskim domu.

ZIARNO stanowi popularne album pięknych obrazów. Księgę wspomnień historycznych z portretami i rycinami, poczytny tygodnik, powieści, zajmujący zbiór podróży, odkryć i wynalazków, stanowi kronikę ilustrowaną chwili bieżącej. Oprócz pisma tygodniowego, obejmującego 24 strony bogato ilustrowanych, otrzymują prenumeratorzy co miesiąc książkę cennej wartości **bezpłatnie**.

Prenumerata **ZIARNA** wynosi miesięcznie 60 ct. Kwartalnie 1 zł. 80 ct. z przesyłką. Chcąc otrzymywać książkę w oprawie dopłacają mies. 20 ct.

Adres Wydawnictwa „**ZIARNA**“:

Lwów, pl. Maryacki 4, gdzie pieniądze przysyłać należy.

Konto pocz. Kasy oszczędności: 99357.

Adres dla telegr.:
Wasilewski
Lwów.

Dom komisowo-handlowy

Telefon
Nr. 1104.

inżynierów budowy maszyn

167

Maryana Brulińskiego i Zygmunta Wasilewskiego

we Lwowie przy ul. Gródeckiej 1. 48

Przyjmuje zamówienia na urządzenie wszelkich zakładów przemysłowych, jak: gorzelni, młynów, tartaków, browarów i t. p.

Dostarcza wszelkiego rodzaju maszyny, narzędzia i artykuły techniczne z fabryk krajowych i zagranicznych.

Udziela bezpłatnie fachowej porady w sprawach urządzeń zakładów przemysłowych, jakoteż w sprawach zakupna maszyn, motorów i artykułów technicznych.

Konto bankowe: Akcyjny Bank Związkowy — Lwów.

Kto przez dobrze płatną
fabrykację

szuka posady, lub pragnie
mieć łatwy a

zyskowny zarobek

lub chce objąć

Generalne zas.

masowego artykułu, łatwo
zbędnego,

niech zażąda darmo nasz
48 stron obejmujący ilustrowany
Katalog główny.

Siebenhirtener chem. Industrierwerk,
Towarzystwo z ogr. poręką, Inzersdorf
186, obok Wiednia.

Moją egzystencję zawdzięczam Panu G. M. w A. Załuję mocno, że mi się tak późno dowiedział o adresie firmy F. L. w W. Podobnych uznają wiele. 312

Oryginalne „Victoria“
Maszyny

do szycia i
do haftu

oraz innych
systemów, jak
to: „Singer“, „Central Bobbin“,

„Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER
mechanik 13

Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

JAVOL
UTRZY-
MUJE



WŁOS

Butelka Javolu, wystarczająca do dłuższego używania kosztuje kor. 4 i jest do nabycia w aptekach, drogeriach, lepszych perfumeryach i składach wszystkich.

Javol proszek do mycia głowy (Shampoo) 1 85

30 halerzy paczka. Całkowicie nieszkodliwy. Nadzwyczaj dogodny! Proszę się wystrzeżać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant
Maksymilian Fessler, Wiedeń III/2
Hintere Zollamtsstrasse 3.

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowany
główny katalog z
przeszło 3000 ilustracjami
zegarków, towarów
złotych i srebrnych i
instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. 141

w Brüx nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozwo. lub zwrot pieniędzy.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Lmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

SZYMON HAY

aptekarsz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1.20 i 2.—

„Haya“ Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu.
Flakon kor. 1.20.

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć.
Puszka 80 hal.

„Haya“ Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

1-sza Nagroda na Wystawie lekarsko-przyrodniczej i higienicznej srebrny medal c. k. Ministerium handlu

Woda chinowo-żelazawa do włosów

usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe, powstrzymuje wypadanie włosów z niedokrewności pochodzące. Nadaje włosom piękny połysk, świeżość, barwę włosów utrwala i powoduje porost włosów, przez spotęgowanie czynności cebulek włosowych.

Cena 2 korony

poleca

Jan Ihnatowicz

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska 1. 25 i ul. Hetmańska 1. 6 — w Krakowie, Sukienice 1. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza 1. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 70

Tanie, dobre zegarki

Prawdziwy srebrny remontarowy stempel w c. k. urzędzie probierczym z cyferblatem z emalii, z wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50, z werkiem kotwicznym systemu Roskopf k. 12.— ten sam z podw. kopertą k. 13.50

Zegarki damskie złote i srebrne w najw. wyborze. — Wszystkie zegarki są dokładnie obelagowane i najdokładniej uregulowane, na co dajemy uregulowane 3-letnią pisemną gwarancję. Żadnego ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy wedle woli.

Wysyłka za pobraniem przez

1-szą fabrykę zegarków w Brüx

Hanns Konrad

c. k. nadworny dostawca.
Nr. 875 (Czechy)

Flama moja odznaczona została c. k. austriackim orłem państwowym, złotem i srebrnymi medalami wystawowym i tysiącami pism dziękczynnych z wszystkich części świata. — Złoto. 1887. Bogato ilustrow. cenik z przeszło 3000 rysunkami wysłać się na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 144

